

POWOLAŃNIE



Numer 4/93 ROK XIV

Okres zwykły

lipiec-sierpień 2011 rok

22 maja 2011

I Komunia Święta



Stoją w górnym rzędzie od lewej: Marta Pabis - wychowawczynie, Krężałek Kamil, Szczepanik Marcin, Molek Bartosz, Białogłowicz Hubert, Borkowski Jonasz, Doniek Grzegorz.

W dolnym rzędzie od lewej: Klecha Aleksandra, Poradyło Aleksandra, Krężałek Łukasz, Koszela Miłosz, Robótka Simona, Miśkiewicz Klaudia.

11 maja: W szkole



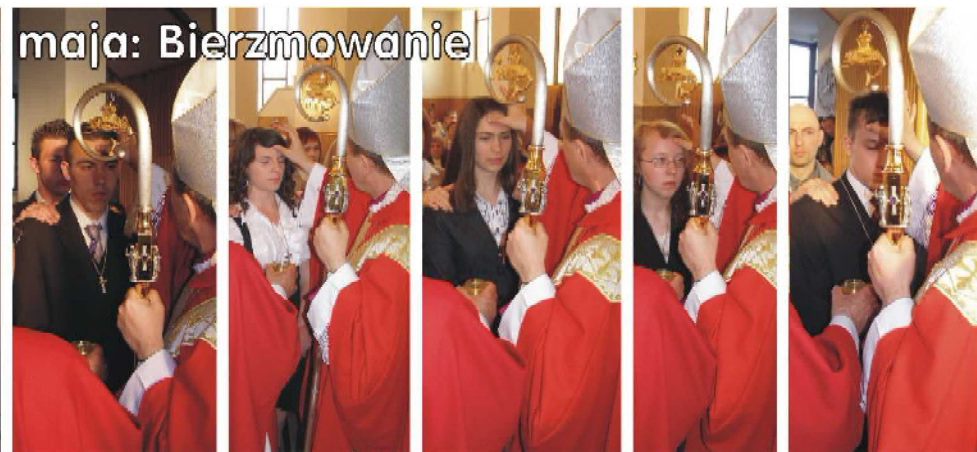
Wizytacja biskupa w obiektywie...



13 maja: Bierzmowanie



13 maja: Bierzmowanie



13 maja: Spotkanie z grupami



14 maja: Nabożeństwo fatimskie



14 maja: Nabożeństwo fatimskie



14 maja: Procesja na cmentarz, modlitwy za zmarłych



Intencje papieskie

LIPIEC

Intencja ogólna: Aby chrześcijanie przyczyniali się do łagodzenia cierpień fizycznych i duchowych chorych na aids, zwłaszcza w krajach najuboższych.

Intencja misyjna: Za zakonnice pracujące na terenach misyjnych, aby były świadkami ewangelicznej radości i żywym znakiem miłości Chrystusa.

SIERPIEŃ

Intencja ogólna: Aby Światowy Dzień Młodzieży, który odbywa się w Madrycie, był dla wszystkich młodych ludzi na świecie zachętą do tego, by swe życie złączyli i budowali z Chrystusem.

Intencja misyjna: Aby chrześcijanie Zachodu, otwierając się na działanie Ducha Świętego, odzyskali świeżość i entuzjizm swej wiary.



NAUCZANIE PAPIESKIE

Drodzy bracia i siostry!

Żyjemy w czasach, gdy widoczne są znaki sekularyzacji. Wydaje się, że Bóg zniknął z perspektywy życiowej różnych osób, lub stał się rzeczywistością, wobec której pozostajemy obojętni. Jednocześnie jednak widzimy wiele znaków wskazujących nam na ożywienie zmysłu religijnego, na ponowne odkrycie znaczenia Boga dla ludzkiego życia, potrzebę duchowości, przewyciężania czysto horyzontalnej, materialnej wizji życia ludzkiego.

Patrząc na najnowszą historię dostrzegamy bankructwo przepowiedni tych, którzy od czasów Oświecenia zapowiadali zanik religii i podkreślali znaczenie absolutnego rozumu, oderwanego od wiary; rozumu, który miał rozproszyć ciemności dogmatyzmów religijnych i miał zburzyć "świat sacrum", przywracając człowiekowi jego wolność, godność i niezależność od Boga. Doświadczenie minionego wieku z dwoma tragicznymi wojnami światowymi wpędziło w kryzys ów postęp, jaki zdawał się zapewnić autonomiczny rozum, człowiek bez Boga.

Katechizm Kościoła Katolickiego stwierdza: "Przez stworzenie Bóg powołuje wszelki byt z nicości do istnienia... Nawet po utracie podobieństwa do Boga na skutek popełnionego grzechu człowiek pozostaje obrazem swego Stwórcy. Zachowuje pragnienie Boga, który powołuje go do istnienia. Wszystkie religie świadczą o tym poszukiwaniu właściwym dla ludzi" (n. 2566). Możemy powiedzieć - jak to ukazałem na poprzedniej katechezie - że nie było żadnej wielkiej cywilizacji, od najdalszych czasów aż do naszych dni, która nie miałaby charakteru religijnego.

Człowiek jest z natury religijny, jest homo religiosus tak jak nim jest homo sapiens i homo faber. "Pragnienie Boga - stwierdza raz jeszcze Katechizm - jest wpisane w serce człowieka, ponieważ został on stworzony przez Boga i dla Boga".

(...) Drodzy bracia i siostry, uczymy się bardziej przebywać przed Bogiem, Bogiem, który objawia się w Jezusie Chrystusie; uczymy się rozpoznawać w ciszy, w głębi siebie Jego głos, który nas wzywa i prowadzi nas do głębi naszego istnienia, do źródła życia, źródła zbawienia, aby nam umożliwić wyjście poza ograniczenia naszego życia i otworzyć nas na miarę Boga, na relację z Nim, który jest Nieskończoną Miłością.

Papież, Benedykt XVI, Audiencja generalna, Katecheza, maj 2011 r.



Intencja
Parafialna

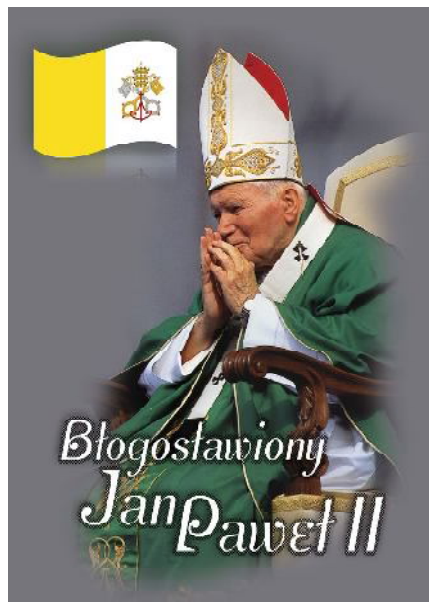
O piękne, radosne, dobre i błogosławione
przeżycie czasu wakacji.



SIOSTRY I BRACIA W JEZUSIE CHRYSZTUSIE

wprowadzić się na nową plebanię. Potem nastąpiła kanoniczna wizytacja duszpasterska. Skupiliśmy naszą uwagę wokół osoby Ojca Św. Jana Pawła II w związku z Jego beatyfikacją. Był to człowiek modlitwy, każdą wolną chwilę wykorzystywał na rozmowę z Bogiem, na zjednoczenie się z Nim. Był człowiekiem wielkiego zawierzenia i zaufania Panu Bogu. W związku z rozpoczynającymi się wakacjami życzę Wam i sobie, abyśmy nabrali sił fizycznych, ale aby był to także czas naszego otwarcia się na Jezusa i Jego łaskę, zgodnie z przesłaniem Ojca Świętego Jana Pawła II: "Otwórzcie drzwi Chrystusowi...".

Ostatni czas był bardzo bogaty w przeróżne wydarzenia. Mogłem dzięki Waszej ofiarności, poświęceniu i życzliwości



Życia parafii...

WYDARZENIA

21.04 Oprawę Mszy św. Wieczery Pańskiej przygotowała młodzież z KSM-u. Czuwanie po Mszy św. przeprowadzili członkowie Akcji Katolickiej.

22.04 Adorację Pana Jezusa przy Grobie przeprowadziła młodzież z KSM-u. W Wielki Czwartek i Piątek liturgię ubogacił swoim śpiewem chór "Łęczanie".

24.04 Oprawę Mszy św. Rezurekcyjnej przygotowali Panowie strażacy z OSP, którzy pełnili czuwanie przy Grobie Pana Jezusa. Oprawę muzyczną przygotował chór "Łęczanie", a podczas Mszy św. o godz. 9⁰⁰ chór szkolny.

25.04 Oprawę muzyczną Mszy św. w drugi dzień Świąt Wielkanocnych przygotował chór "Łęczanie".

11.05 Spotkanie ks. bpa Mariana Rojka z Gronem Pedagogicznym, uczniami, pracownikami oraz emerytami.

13.05 Kanoniczna wizytacja parafii przeprowadzona przez ks. bpa Mariana Rojka. W pierwszy dzień oprawę Mszy św. przygotowała młodzież bierzmowana, a oprawę muzyczną chór szkolny. Po Mszy św. odbyło się spotkanie z przedstawicielami poszczególnych grup działających w parafii.

14.05 Nabożeństwu fatimskiemu przewodniczył ks. bp Marian Rojek. Przygotowali oprawę Mszy św. i Różaniec Fatimski: chór "Łęczanie" i Panie z KGW. Potem odbyła się procesja na cmentarz oraz nawiedzenie osoby chorej p. Marii Szafarz.

15.05 Comiesięczna zbiórka na plebanię i sprzątanie.

20.05 Dzień I Komunii Świętej.

28.05 Mszą św. o godz. 15⁰⁰ rozpoczął się obchód uroczystości 105. lecia istnienia OSP w naszej społeczności.

09.06 Dzień dziękczynienia za beatyfikację Ojca Świętego Jana Pawła II.

10.06 Nabożeństwo fatimskie przygotowała i przeprowadziła wspólnota szkolna. Mszy św. przewodniczył i kazanie wygłosił ks. Michał Szetela

20.06 Comiesięczna zbiórka na plebanię i sprzątanie.

23.06 Ołtarze na Uroczystość Bożego Ciała przygotowały rodziny z rejonów VIII, IX, X, XI, XII.

ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Sakrament chrztu:

23.04 Martyna Świątek

24.04 Kornelia Łucja Białogłowicz

01.05 Maryla Fornal

03.05 Szymon Jan Uliasz

12.06 Sebastian Michał Jastrzębski

12.06 Amelia Ryczak

19.06 Renata Zofia Czeakańska

I Komunia Święta: 20.05

Białogłowicz Hubert Grzegorz

Borkowski Jonasz Patryk

Doniek Grzegorz Jan

Klecha Aleksandra Anna

Koszela Miłosz Jan

Krężałek Kamil

Krężałek Łukasz

Miśkiewicz Klaudia Magdalena

Molek Bartosz Wojciech

Poradyło Aleksandra Justyna

Robótka Simona Karolina

Szczepanik Marcin Tomasz

Bierzmowanie: 13.05

Aszlar Przemysław

Balawajder Kamila

Belczyk Jarosław

Białogłowicz Sylwia

Biały Klaudia

Buryła Joanna

Cebula Zbigniew

Cypara Damian

Cypara Joanna

Fiejdasz Aleksandra

Fornal Daniel

Fornal Karolina

Fruaga Aleksandra

Gac Angela

Gniady Wioletta

Jakubczyk Tomasz

Jakubik Mariusz

Jaracz Sylwia

Jastrzębska Beata
Jastrzębska Monika
Kamińska Agata
Kolasa Weronika
Kończ Marlena
Krężałek Bogusława
Krężałek Wojciech
Łagawa Krzysztof
Marchewka Miron
Miśkiewicz Sylwia
Musialik Jarosław
Pica Paula

Pietruś Szymon
Robótka Kamil
Rubaj Anna
Szcurek Iwona
Szmyd Agnieszka
Szombara Dawid
Węgrzyn Magdalena
Widziszewski Radosław
Wierdak Justyna
Więcek Mateusz
Zajdel Natalia

Sakrament małżeństwa:

07.05 Tomasz Umiński i Małgorzata Maria Szajnicka
25.06 Dariusz Bargiel i Anna Teresa Łajdanowicz

Do wieczności odeszli:

12.05 Tadeusz Szafarz, lat 87
30.05 Anna Pernal zd. Graziowska, lat 85
11.06 Józef Kasprzyk, lat 79

Ks. Proboszcz



Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

W dniach **11, 13 i 14 maja br.** w naszej parafii odbyła się wizytacja kanoniczna ks. bpa Mariana Rojka. W pierwszy dzień (11.05) ks. biskup spotkał się z uczniami i pracownikami naszej szkoły. 13 maja, po Mszy św., podczas której został udzielony sakrament bierzmowania,

odbyło się spotkanie ks. bpa Mariana i dziekana naszego dekanatu z przedstawicielami poszczególnych grup parafialnych, również POAK miał tam swojego przedstawiciela w osobie prezesa. W ostatnim dniu (14.05) ks. bp przewodniczył nabożeństwu fatimskiemu oraz odwiedził nasz cmentarz parafialny.

29.05 br. przypadło kolejne comiesięczne spotkanie członków POAK, podczas którego jak zwykle był czas przeznaczony na wspólną modlitwę, rozważanie Pisma Świętego, a także omawianie bieżących spraw.

Ostatnie, przedwakacyjne spotkanie odbyło się **12.06**, na które to ks. proboszcz zaprosił nas do siebie - na plebanię, gdzie zostaliśmy ugośczeni kawą, herbatą i ciastem, za co serdecznie ks. proboszczowi dziękujemy.

Beata Bojda



KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY

Lato zadomowiło się u nas, przynosząc ze sobą smak wakacji. Nasze Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży powierzchownie zawiesza działalność na ten czas. Oznacza to mniej więcej to samo, co nieorganizowanie spotkań. Jest to swego rodzaju odpoczynek dla nas.

Jednak wcześniej chciałabym wspomnieć o naszej działalności od czasu wydania poprzedniego numeru „Powołania”. Mianowicie KSM przygotował oprawę muzyczną Mszy Świętej w Wielki Czwartek. Ponadto dzień później - w Wielki Piątek - o godzinie 21⁰⁰ nasze stowarzyszenie miało czuwanie przy Bożym Grobie. Wtedy też miała miejsce inscenizacja, mająca na celu ukazanie rozmowy z Bogiem i zastanowienie się nad dobrze znanymi (teraz nasuwa się pytanie: czy aby na pewno je rozumiemy?) słowami modlitwy „Ojcze Nasz”. Całość była przeplatana śpiewami i zakończyła się około godziny 22⁰⁰.

Kolejne spotkanie odbyło się znacznie później ze względu na wiele przeszkód, co do jego zorganizowania. Z racji tego było poświęcone w większości naszym sprawom bieżącym.

Następne zaś odbyło się dość nietypowo, a mianowicie ksiądz Proboszcz zaprosił nas do swojej nowej plebanii. Przy wspólnej herbacie i lodach miło spędziliśmy czas, rozmawiając i śpiewając. Dziękujemy jeszcze raz księdzu Alojzemu za zaproszenie.

Nasze ostatnie spotkanie było swego rodzaju pożegnaniem przed wakacjami. Przeczytaliśmy fragment Pisma Świętego i rozważaliśmy jego znaczenie. Wspólnie odmówiliśmy dziesiątek różańca, śpiewaliśmy i tańczyliśmy. Mamy nadzieję, iż w najbliższym czasie uda nam się jeszcze zorganizować ognisko KSM-owskie.

Z okazji imienin księdza Proboszcza w imieniu KSM-u chciałabym złożyć powtórne życzenia: dużo zdrowia, szczęścia, wielu powodów do uśmiechu na twarzy i siły na kolejne lata pracy w naszej parafii. Wszystkiego najlepszego!

A wszystkim Czytelnikom „Powołania” życzę udanych, ciepłych wakacji, pełnych zdrowego odpoczynku.

Pozdrawiam
Sylwia Jaracz

01. **Najświętszego Serca Pana Jezusa** - odpust parafialny.
02. **Niepokalanego Serca Maryi.**
03. **Św. TOMASZA**, Apostoła.
05. **Św. Marii Goretti**, dziewicy i męczennicy.
06. **Bł. Marii Teresy Ledóchowskiej;**
- **NMP UZDROWIENIA CHORYCH.**
08. **Św. Jana z Dukli;**
- **Nabożeństwo fatimskie.**
09. **Św. WERONIKI Giuliani**, dziewicy - kapucynka włoska (1660-1727). Doświadczyla wizji, w których widziała Jezusa niosącego krzyż i kielich cierpień. W Wielki Piątek 1697 r. otrzymała stygmaty. Kanonizował ją Grzegorz XVI w 1839 r.

11. **Św. Benedykta**, patrona Europy. Ur. się około 480 r. Z nim łączą się trzy miejscowości: Nursja - miejsce urodzenia; Subiaco - pierwszy założony przez niego klasztor i słynne opactwo na Monte Cassino. Stało się ono ważnym ośrodkiem europejskiego życia religijnego. Stworzona przez Benedykta reguła stanowiła podstawę życia zakonnego wszystkich wspólnot zakonnych w Europie Zachodniej. Jego ojciec był właścicielem ziemskiej posiadłości. Pierwsze nauki Benedykt pobierał w rodzinnym miasteczku, a później udał się na studia do Rzymu. Następnie w Subiaco, w zupełnym odosobnieniu, spędził trzy lata. Tutaj też zaczęli napływać pierwsi uczniowie, którzy chcieli naśladować jego styl życia. Kiedy chciał zaprowadzić karność wśród mnichów z pobliskiego klasztoru, zraził ich sobie tak dalece, że omal go nie otruli. Podanie głosi, że gdy święty przeżegnał zatrute wino, dzban się rozbił i wino się rozlało. Zm. w 543 r. Jest głównym patronem Europy. Benedyktyni uczestniczyli w chrystianizacji ziem polskich. Do dziś mają swe siedziby w Tyńcu pod Krakowem, Biskupicach i w Lubiniu. Krzyż św. Benedykta jest zwany również Medalem św. Benedykta. Najstarszy jego rysunek znany jest z 1415 r. Powstanie jego związane jest z widzeniem, jakie miał późniejszy papież Leon XIII. W czasie ciężkiej choroby miał widzenie św. Benedykta i przez niego, za dotknięciem jaśniejącego krzyża, odzyskał zdrowie.



13. **Św. Andrzeja Świerada**, pustelnika.
15. **Św. Bonawentury**, biskupa, doktora Kościoła.
16. **NAJŚW. MARYI PANNY Z GÓRY KARMEL.**
17. **Św. Jadwigi, Królowej.**
18. **Św. Emiliana** - żył w XIV w. Najstłanniejszy męczennik za czasów Juliana Odstępcy. Według Passio, Emilian zburzył ołtarz w świątyni pogańskiej. Został wychłostany i spalony na brzegu Dunaju.

20. **Św. Małgorzaty**, męczennicy. Żyła w IV w. Torturowano ją, gdyż odmówiła ręki namiestnikowi Antiochii. Szarpano jej ciało hakami, przypalano ogniem, a następnie ścięto.
21. **Św. Wawrzyńca** z Brindisi, kapłana, doktora Kościoła.
22. **Św. Marii Magdaleny.**
23. **Św. Brygidy Szwedzkiej**, patronki Europy.
24. **Św. Kingi, dziewicy;**
- **Św. Krystyny** (Bolsena). Żyła na przełomie III i IV w. Była córką namiestnika fenickiego. Po straszliwych torturach została utopiona z kamieniem u szyi. Jest patronką młynarzy i żeglarzy.
25. **Św. Jakuba Starszego**, Apostoła;
- **Św. Krzysztofa**, patrona kierowców.
26. **Świętych Joachima i Anny**, rodziców NMP.
29. **Świętych Przyjaciół Jezusa: Marty, Marii i Łazarza.**
30. **Św. Piotra Chryzologa**, biskupa, doktora Kościoła.
31. **Św. Ignacego Loyoli.**

SIERPIEŃ

01. **Św. Alfonsa Marii Liguoriego**, biskupa, doktora Kościoła.
04. **Św. Jana Vianney'a.**
06. **Przemienienie Pańskie.**
07. **Bł. Edmunda Bojanowskiego.**
08. **Św. Dominika**, kapłana.
09. **Św. Edyty Stein** - Teresy Benedykty od Krzyża, patronki Europy.
10. **Św. Wawrzyńca.**
11. **Św. Klary**
12. **Św. Joanny Franciszki de Chantal**, zakonnicy;
- **Nabożeństwo fatimskie.**
14. **Św. Maksymiliana Marii Kolbe.**
15. **Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny.**
16. **Św. Stefana Węgierskiego**, króla;
- **Św. Rocha.**
17. **Św. Jacka Odrowąża.**
18. **Bł. Sancji Szymkowiak**, dziewicy.
19. **Św. Jana Eudesa**, prezbitera.
20. **Św. Bernarda**, opata i doktora Kościoła.
21. **Św. Piusa X**, papieża.
22. **Najśw. Maryi Panny, Królowej.**
23. **Św. Róży z Limy**, dziewicy;
- **Bł. Władysł. Findysza**, prezbitera i męczennika.
24. **Św. Bartłomieja**, Apostoła.
25. **Św. Ludwika**, Króla.
26. **Najśw. Maryi Panny Częstochowskiej.**
27. **Św. Moniki.**
28. **Św. Augustyna**, biskupa i doktora Kościoła.
29. **Męczeństwo Św. Jana Chrzyciela.**
30. **Dzień Solidarności i Wolności.**
31. **Św. Rajmunda Nonnatusa**. Ur. w 1200 r. w Hiszpanii. Podobno Maurowie przedziurawili mu usta i zamknęli na kłódkę, by nie mógł głosić nauki chrześcijańskiej.

04.09 - *Następne wydanie „Powołania”.*



ŚWIĘTO MIESIĄCA

Historia kultu Serca Bożego w Polsce



Bóg jest miłością. Z miłości Bożego Serca istnieje cały wszechświat i rodzaj ludzki. Kiedy zaś rodzaj ludzki sprzeniewierzył się Panu Bogu, swojemu Stwórcy, Bóg nadal go nie przestał miłować. Dowodem zaś tej niepojętej miłości było to, że Syna swojego dał. Uosobieniem tej największej Bożej miłości jest Serce Jezusowe. Ta właśnie miłość dla rodzaju ludzkiego kazała Jezusowi przyjść na ziemię, przyjmując dla zbawienia rodzaju ludzkiego okrutną mękę i śmierć. Z miłości tego Serca powstał Kościół, Sakramenty święte, a wśród nich Sakrament Miłości - Eucharystia. To Serce czułe na wszelką niedolę,

dzieliło z nami wszystkie nędze, czyniło wszystkim dobrze - karmiąc głodnych, lecząc chorych, wskrzeszając nawet umarłych. Serce Jezusowe było szczególnie czułe dla grzeszników, czyniących pokutę. Przepowiedzi: o miłosiernym Samarytaninie, o synu marnotrawnym, o zagubionej owcy, pozostaną wiecznym wyrazem i potwierdzeniem jak dalece Serce Boże jest miłosierne.

Ale nabożeństwo do Serca Jezusowego nakłada również zobowiązania. Z tekstów wspomnianych jasno wynika, że człowiek nie powinien nadużywać dobroci Bożego Serca. Powinien mieć do tego Serca nieograniczone zaufanie. Dlatego może i powinien uciekać się do tegoż Serca we wszystkich swoich potrzebach. Nie powinien jednak ranić tegoż Serca na nowo grzechami. Kiedy jednak słabość ludzka na nowo pchnie nas w bagno grzechu i w niewolę szatana, mamy prawo zawsze ufać w miłosierdzie Boże, które gotowe jest przyjść nam z pomocą i nas wybawić. Nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusowego skłania również do aktów pokutnych za grzechy innych. Kto miłuje Boże Serce, ten będzie starał się temuż Sercu wynagradzać za grzechy braci. Tak więc nabożeństwo to budzi także świadomość i odpowiedzialność społeczną. Nabożeństwo do Serca Jezusowego nagli do naśladowania cnót tegoż Serca - a przede wszystkim miłości we wszelkich jej przejawach. Gdyby to ludzie rozumieli, jakże inne byłoby życie na ziemi! Człowiek darzony miłością bezgraniczną swojego Boga, powinien tą miłością promieniować na innych. Stąd naczelne prawo Chrystusa: "Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami Moimi, jeśli się będziecie wzajemnie miłowali" (J 13, 34-35).

Od bł. Doroty do Episkopatu

Polska należy do krajów uprzywilejowanych, gdy chodzi o kult Bożego Serca. Pierwszą w Polsce powiernicą Serca Jezusowego była bł. Dorota z Małowów (1346-1394), zmarła jako rekluza (zamknięta pustelnica) w katedrze kwidzińskiej. W roku 1385 otrzymała ona rzadką nawet wśród mistyków łaskę "zamiany serc". W czasie Mszy świętej w Gdańsku Pan Jezus rzekł do niej: "Ukazałem ci Serce moje błogosławione i mój otwarty bok, byś na przyszłość wiedziała, gdzie szukać mego Serca i jak je ranić miłością".

Ksiądz Piotr Skarga (+ 1612) wielokrotnie wypowiada się w słowach bardzo tkliwych o Bożym Sercu. Czytamy np. w jednym z jego pism: "Pan

1 lipca 2011
Uroczystość
Najśw. Serca
Pana Jezusa

Z EWANGELII Mt 11

Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie.



Mądrość tego świata rzeczywistości nie jest w stanie "pokonać" radykalizmu Ewangelii i dlatego Bóg "zakrył to przed mądrymi i roztroprnymi" tego świata, a "objawił prostaczkom o łagodnym i pokornym sercu". Nie "dobierze się" nasz ludzki rozsądek i ludzka logika do głębi wiary i miłości zawartej w Ewangelii. Nasze kategorie rozumowania i nasze miary intelektualne są bezsilne wobec Miłości Boga do człowieka. Rozum ludzki może jedynie dotrzeć do - jak mówił św. Tomasz z Akwinu - "preambula fidei - przedsióneków wiary", ale wtedy musi zmienić swoją strategię i przejść na wyższy poziom, dla czystego, ludzkiego rozumu nieosiągalny. Pokora serca i prostota, ufność i zawierzenie Bogu, Który stworzył człowieka, nie pragnie niczego innego, jak tylko jego dobra, chociaż czasami wydaje się ono tak trudne do przyjęcia... to konieczne i nieodzowne warunki zrozumienia i przyjęcia Ewangelii. Każdy z nas musi sobie te wielkie i uniwersalne, ale zarazem ogólne i bardzo niepraktyczne prawdy "porozmieniać na drobne", codzienne sprawy naszego ludzkiego życia. Trzeba to zrobić w konkretnej sytuacji i w prostocie serca, a nie w pysze ludzkiego rozumu. I tylko w ten sposób radykalizm ewangeliczny może być zrozumiany i przyjęty. Tylko w ten sposób, ludzkim sercem, a nie rozumem dostąpimy objawienia się samego Boga i Jego Miłości.

10 lipca 2011

XV Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 13

„Inne w końcu padły na ziemię żyzną i plon wydały, jedno stokrotny, drugie sześćdziesiątkrotny, a inne trzydziestokrotny. Kto ma uszy, niechaj słucha”.



Można nieświadomie, przez lekkomyślne życie, zamknąć się w obojętności, schronić pod skrzydłami obłudnej ideologii, odciąć się od świata, bliźnich, patrząc tylko na siebie. Można jednak także uczynić to świadomie, z premedytacją - w nadziei, że rzeczywistość okaże się przez to znośniejsza, mniej skomplikowana, mniej wymagająca. Tylko co z tego wynika? Jeszcze większa pustka i wewnętrzny ból. Zdziawiający, że człowiek jest w stanie wymyślić milion powodów, używać w dyskusji absurdalnych argumentów, aby tylko uzasadnić swój egoizm i chęć stawiania się ponad prawdą za wszelką cenę.

Aby słowo, które Bóg wypowiada do człowieka, wzrastało, potrzebne jest jego szczerze przyjęcie i zrozumienie, zgoda na to, aby ono najpierw obumarło. Konieczna jest mądrość, którą zdobywa się na kolanach, podczas wielu godzin żarliwej modlitwy.

Dzisiejsza Liturgia Słowa winna poprowadzić do zmierzenia się z prawdą o sobie. Ważne jest to, byśmy potrafili stanąć w jej świetle bez żadnych usprawiedliwień, duchowych "adwokackich" sztuczek, abyśmy chcieli określić swoje miejsce w kontekście Chrystusowego zasiewu, mieli odwagę nazwać skałę skałą, kamienie kamieniami, zlokalizować i nazwać miejsca skaliste w duszy, wyrwać z korzeniami ciernie - dopóki jest to jeszcze możliwe.

Człowiek widziany jest dziś nierzadko jako spacerowicz, włóczęga albo turysta. Człowiek, którego spotykamy na naszych ulicach, w miejscach pracy, a może we własnym domu i w kościele, jest ciągle spragniony bodźców, potrzebuje wciąż nowych wrażeń, jest niespokojny i zagubiony zarazem. Jest kimś, kto zatracca albo już zatracił pragnienie, by pójść głębiej i wznieść się wyżej. Poszukuje ciągle nowych przyjemności i zadowolenia, nigdzie nie znajdując prawdziwej satysfakcji i szczęścia.



(rozważanie pochodzi z książki "Ziarna nadziei")

Ewangelia miesiąca

o. Tadeusz Kotlewski SJ

Przypowieść o siewcy

„Oto siewca wyszedł siał”. Tekst mówi o siewcy, który wyszedł i nie wspomina, iż on powrócił. Siewca nadal chodzi i siewe. Wyszedł i siewe. Nie widać końca tej czynności. Dla siewcy każdy czas jest dobry. Nie ma czasu niewłaściwego, ani miejsca, do którego by nie dotarł. Siewca siewe. Także ja jestem w zasięgu siewcy. „A gdy siał, niektóre ziarna...” - siewe ziarno, które jest w stanie przynieść owoc, co więcej, które ma przynieść owoc. Ziamem jest Słowo Boże – Słowo Nadziei, które domaga się postawy otwarcia, słuchania i wsłuchania. Jezus mówi: „Do każdego, kto słucha słowa o Królestwie...”. Jezus zaprasza, aby nie tylko słyszeć, ale słuchać. Istnieje zasadnicza różnica między słyszeć a słuchać. Słyszysz się różne dźwięki, szum, hałas, a słuchasz się sercem otwartym. Takie właśnie serce daje posłuch i rodzi postawę posłuszeństwa.

Ziarno pada: warto sobie uświadomić, że serce człowieka jest całym tym polem. Jest w tym sercu obszar zwany drogą – jest on udeptany nogami przechodzących; jest obszar, na którym zdarzenia przychodzą i odchodzą, nie zostawiając żadnych owoców. Jest w sercu obszar płytkiego entuzjazmu, co się zapala, szybko zrywa się do życia: euforie, płytkie pragnienia; jak szybko się zrywa, tak i szybko gaśnie. Jest obszar nieoczyszczony – pełen ciemi, trosk, gdzie ziarno nie może się przebić i zaowocować. Jest także i obszar, który przynosi owoc. Ziarno, które pada na dany grunt, mówi o tym, jaki jest ten grunt. Drzewo przynosi właściwe mu owoce. Słowo Boże jest jak miecz obosieczny, które przenika aż do szpiku kości i uświadamia, że człowiek jest trochę drogą, trochę miejscem skalistym, są w nim chwasty i jest także ziemia żyzna.

Prośmy, aby Jezus, Siewca, który wyszedł siał, ukazał nam obszary życia nieprzynoszące owoców. Wysłuchajmy się w słowo, które do nas kieruje. W tym kontekście spójrzmy na kondycję współczesnego człowieka, do którego Jezus kieruje Swoje Słowo. Jaki jest ten człowiek? Wydaje się, że w znacznej mierze jest on drogą, na którą pada ziarno. To, które padło na drogę, nie przynosi owocu. Nadzieja przyniesiona człowiekowi, który w dużej mierze jest drogą, nie zamieszkuje w jego sercu i nie zapuszcza tam korzeni.

Życie jako droga – doświadczenie braku stałości

Ewangeliczny obraz drogi, na którą pada ziarno, w kontekście naszych rozważań o ludzkiej nadziei może się stać przyczynkiem do rozważań o ludziach, którzy zagubili lub stracili już nadzieję; o tych, którzy w biegu codziennego życia i w wielkim zatroskaniu nie żyją już nadzieją. Współczesna psychologia opisuje nam dzisiejszego człowieka i bez wątpienia obrazy, którymi się posługuje, można odczytać w duchowym wymiarze nadziei. Człowiek widziany jest dziś nierzadko jako spacerowicz lub jako włóczęga albo turysta (Z. Bauman). Człowiek, którego spotykamy na naszych ulicach, przy naszych domach, w naszych miejscach pracy, a może we własnym domu i także w kościele, jest ciągle spragniony bodźców, potrzebuje wciąż nowych wrażeń, jest niespokojny i zagubiony zarazem. Jest chyba kimś, kto zatracca albo już zatracił zmysł, by pójść głębiej i wznieść się wyżej. Poszukuje ciągle nowej przyjemno-

ści i zadowolenia, nigdzie nie znajdując prawdziwej satysfakcji i szczęścia.

Powróćmy do trzech obrazów współczesnego człowieka (spacerowicz, włóczęga, turysta), które mogą w pewnym kontekście symbolizować różne ludzkie doświadczenia, w których nie ma już miejsca na nadzieję. Nadzieja, jako oczekiwanie na coś, co „ma się narodzić, ale jeszcze nie narodziło”, „jako towarzyszenie życiu, które się rozwija”, wydaje się być nieobecna w tych trzech typach ludzkich zachowań i poszukiwań.

Spacerowicz to człowiek, którego życie jest udeptaną drogą. Dąży on do wolności (rozumiejąc ją jako pełną swobodę i brak skrępowania) i unika wszelkich ograniczeń przez to, że stroni od trwałych i bliskich kontaktów z ludźmi. Jego kontakty z innymi są co najwyżej powierzchowne. Ulubioną przestrzenią spacerowicza są arkady, deptaki, ciągi handlowe, wybiegi pokazów mody... Nigdzie nie zatrzymuje się na dłużej, niczego nie musi zapamiętywać, unika zdarzeń rozciągniętych w czasie. Patrząc na jego życie można powiedzieć, że jest to poszukiwacz „błyskotek”, które dają zadowolenie na chwilę.

Włóczęga natomiast to także człowiek różnych szlaków i dróg. Traktuje on jednak życie jak kolekcję przystanków, które szybko się opuszcza. Powodowany ciągłym deficytem bodźców, poszukuje odmiany, zmienia trasy swojej włóczęgi. Unika przywiązywania się do czegokolwiek i kogokolwiek. Co więcej, unika silniejszych uczuć, które związałyby go z kimś lub czymś. Dla niego przyjemnością jest sama zmiana, dlatego włóczy się po ulicach, placach, miejscach rozrywek, barach... włóczy się bez celu.

Trzecim typem człowieka drogi jest turysta. Jego życie charakteryzuje płytkość i naiwność. Jest on kolekcjonerem wrażeń i opowieści. Najbardziej przezeń poszukiwana jest odmienność, nowość, inność. Urzeczywistnia to na marginesie „prawdziwego” życia. Pragnienie wrażeń i opowieści realizuje wtedy, gdy tymczasowo opuszcza dom.

Znudzona twarz w społeczeństwie bez nadziei

Patrząc na współczesne społeczeństwo nietrudno dostrzec gołym okiem, że nie brak i spacerowiczów, i włóczęgów, i turystów, tych wszystkich, którzy nie zatrzymują się nigdzie na dłużej i nie budują głębszych relacji. Nie brak ich wśród współczesnych chrześcijan. Przyglądając się ludziom w wielkich centrach handlowych, pasażach, galeriach i wystawach można zauważyć dziwnie znużone i znużone twarze. Czasami wydaje się, że jest to społeczeństwo bez nadziei. Społeczeństwo takie odzwierciedla ducha współczesnego człowieka często zamkniętego w swoim świecie, w swoim domu, na rozważaniach o swoich osiągnięciach i sukcesach. Takie właśnie społeczeństwo wpływa na jednostkę.

Człowiekowi, który ciągle jest w drodze, w którego życiu zauważa się stale wzrastający pośpiech, który nie ma czasu na to, co naprawdę ważne, nie pozostaje nic innego jak się zatrzymać. W przeciwnym razie znużone oblicze społeczeństwa będzie się przez niego przebijać, odbierze mu perspektywę, będzie mu ofiarowywać „przeciętny optymizm”, który nie jest nadzieją. Człowiek współczesny potrzebuje prawdziwej nadziei, którą przynosi się w miłości i przez miłość. Trzeba rozsiewać miłość.

**Rozdawaj miłość pełnymi rękoma!
Miłość jest jedynym skarbem,
który mnoży się przez podział,
jest jedynym darem,
który powiększa się przez rozdawanie,
jest jedynym przedsięwzięciem,
w którym im więcej się wydaje,
tym więcej się zyskuje:
podaruj ją, wyrzuć, rozrzuć na cztery wiatry,
opróżnij kieszenie, potrząśnij koszem,
wylej z pucharu,
a jutro będziesz miał więcej niż dziś.
(Anonim)**



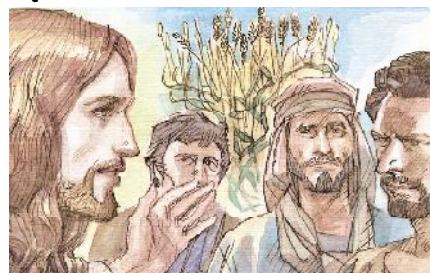
17 lipca 2011

XVI Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 13

Królestwo niebieskie podobne jest do człowieka, który posiał dobre nasienie na swojej roli. Lecz gdy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciel, nasiał chwastu między pszenicę i odszedł.



To, co ma prawdziwą wartość, kosztuje. Pan Bóg nie podarowuje nam "gotowców" - On rozdaje ziarenka. Dołącza do tego Dobrą Nowinę - "instrukcję obsługi": jak siał, pielęgnować, kiedy plewić chwasty i kiedy szycować się do żniw. Aby nie zwątpić, musi bardziej zaufać, poddać się Bożej mądrości, podporządkować się logice, której się do końca nie rozumie. Tak rodzą się wielkie rzeczy!

Najtrudniej nam pojąć, że naszą siłą przed Bogiem jest to, co po ludzku uważane jest za słabość. Przed Nim bowiem porażki okazują się zwycięstwami, a moc rodzi się ze słabości. Coś, co miało być przekleństwem, okazuje się błogosławieństwem. Nasze ludzkie, niedoskonałe modlitwy, sięgają nieba, mimo iż wydawały się tak kruche. Z najmniejszego ziarna wyrasta największe drzewo - z małego okrucchu dobrej woli i ludzkiego otwarcia na działanie Pana Boga rodzą się wielkie dzieła. Problem polega na tym, że zły nieustająco próbuje psuć te relacje. Podkłada fałszywe ziarno - podrabia prawdziwe wartości, kusi szybkim zbiorem, zarzuca argumentami i wmawia, że prawdziwe skarby można dostać za pół darmo.

Chrystus dał się ukrzyżować, zmartwychwstał - po to, aby skarb zbawienia nie przysługiwał tylko nielicznym, ale by mieli do niego dostęp wszyscy!

24 lipca 2011
XVII Niedziela
Zwykła A

Z EWANGELII Mt 13

Podobne jest królestwo niebieskie do kupca poszukującego pięknych pereł. Gdy znalazł jedną drogocenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją.



W życiu przychodzą chwile, kiedy trzeba podjąć ważne decyzje i później liczyć się z ich konsekwencjami. Dziesiątki wyborów, trudnych pytań i jeszcze trudniejszych odpowiedzi. Nie da się od nich uciec.

Można zdobyć ogrom wiedzy, potwierdzić ją tytułami naukowymi, stanowiskami uniwersyteckimi, ale wcale nie muszą one iść w parze z mądrością. Mądrość to nie tylko efekt wnikliwych studiów, to także zdolność do przenikania pod powierzchnię rzeczy i zjawisk, docierania do sensu, który ukryty jest w popiele bezładu i chaosu. To wewnętrzna intuicja, która każe czasem poświęcić wszystko dla jednej wartości.

Nie można wszystkiego mieć w życiu, nie da się siedzieć naraz na dwóch krzesłach, stać jednocześnie na dwóch przeciwległych brzegach rzeki, jechać jednocześnie w dwu różnych kierunkach. To częsty błąd popełniany przez chrześcijan: chcieliby zachować "rezerwację" w Niebie, a zarazem maksymalnie korzystać z życia, demokratycznie decydować o tym, co jest dobre, a co złe, niespecjalnie liczyć się z Dekalogiem, z daleka omijać kościół, dyplomatycznie palić Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek... Nie da się tak żyć, ponieważ wszystko w którymś momencie stanie się jednym, wielkim kłamstwem. Miłość nie znosi kłamstwa, wiednie, gdy się ją dzieli, zdradza, porzuca.

Gdzie jest twój skarb, tam jest i serce twoje.

AKCJA 25 lipca Dzień Patrona Kierowców **Św. Krzysztof**

Mission Vehicle Association (MIVA) to powstałe w 1927 roku stowarzyszenie na rzecz misyjnych środków transportu. MIVA Polska powstała w roku 2000. Obecnie działa przy Komisji Misyjnej Episkopatu Polski. Celem jej działania jest pomoc polskim misjonarzom w zakupie środków transportu oraz ujednoczenie różnych działań w tym zakresie na terenie Polski.

Mimo krótkiego czasu działalności MIVA Polska m.in. współfinansowała zakup 143 samochodów, 48 rowerów, 30 motocykli, 5 silników do łodzi, 1 traktora, 6 łodzi - pomoc dotarła do następujących krajów: Boliwia, Brazylia, Czad, Ghana, Filipiny, Kamerun, Kenia, Kongo, Namibia, Papua Nowa Gwinea, Paragwaj, RCA, RPA, Rwanda, Tanzania, Togo, Turkmenistan, Wenezuela, Wybrzeże Kości Słoniowej, Zambia.

Mission Vehicle Association (MIVA) powstało w niezwykłych okolicznościach. Jej założycielem w Niemczech był oblat o. Paweł Schulte. Impulsem do założenia organizacji pomocy misjonarzom w środkach transportu była tragiczna śmierć misjonarza Ottona Fuhmana, pracującego w Namibii. Chórego misjonarza transportowano do odległego szpitala wozem zaprzęgniętym w woły. Gdy ugrzązł w błocie, Afrykańczycy nieśli go dalej na prowizorycznych noszach - gdy dotarli do szpitala, było już za późno. - *Można było go uratować, gdyby misja dysponowała współczesnym środkiem transportu* - powtarzał często o. Schulte.

Aż 2107 polskich misjonarzy pracuje w 94 krajach świata. Głoszą Ewangelię, przemierzając tysiące kilometrów. Docierają do najbardziej niedostępnych zakątków ziemi, wszędzie tam, gdzie żyje, cierpi i pracuje człowiek. Potrzebują samochodu, motoru, roweru, łodzi, by służyć drugiemu człowiekowi. Oto ich aktualne prośby - projekty, które czekają na realizację: 43 samochody, 1 ambulans, 2 minibusy szkolne, 6 motocykli, 3 motorowery, 1 łódź, 1 silnik do łodzi, 4 rowery.

"Akcja św. Krzysztof" - to apel do kierowców, aby jako podziękowanie za bezpiecznie przejechane kilometry złożyli dar na misyjne środki transportu w myśl hasła: "1 grosz za 1 km jazdy". Misjonarze polscy z całego świata proszą nas o pomoc w zakupie różnych środków transportu. Dobry i mocny samochód to podstawa pracy na misjach, bo pomaga w:

- docieraniu do odległych parafii;
- regularnej pracy duszpasterskiej w wielu odległych miejscach;
- transporcie chorych i potrzebujących pomocy;
- budowach kaplic, przedszkoli i szkół;
- ratowaniu ludzi w czasie klęsk żywiołowych czy wojny.

Swoje ofiary można składać na konto:

**Komisja Episkopatu ds. Misji PKO SA I O/Warszawa 69 1240 1037
1111 0000 0691 6802**

MIVA Polska – Akcja Św. Krzysztof – środki transportu dla misjonarzy

Za każdego kierowcę ofiarodawcę misjonarze odprawiają Msze Święte z prośbą o wstawiennictwo św. Krzysztofa. Każdy, kto wesprze naszą akcję poprzez wpłatę na nasze konto, otrzyma pocztą potwierdzenie z podziękowaniem oraz honorową Kartę "Przyjaciela MIVA Polska" i naklejki z modlitwą kierowcy!

Ks. Jerzy Kraśnicki, dyrektor MIVA Polska
Komisja Episkopatu Polski ds. Misji



Polscy Kierowcy DZIĘKUJĄ
za bezpiecznie przejechane kilometry
pomagając misjonarzom
w zakupie środków transportu

6 sierpnia 2011
Święto Przemienienia
Pańskiego

Z EWANGELII Mt 17

Oblicze jego jaśniało jak słońce, a szaty jego były białe jak śnieg.



Przemienienie przypomina nam o najważniejszym pytaniu człowieka: po co żyjemy? Tylko po to, by dojść do szczęścia w Bogu. Człowiek jest stworzony po to, by był szczęśliwy w Bogu i czerpał przyjemność z Jego chwały. Miejscem, w którym jest to jedynie możliwe, jest świat, który ma nadejść. A drogą jest ten świat - świat, który ma odejść. Bóg najpierw pozostawił znaki i ślady, po których mieliśmy iść do świata przyszłego - przykazania. Zniszczyliśmy je błotem nieprawości i powodzią kłamstw. Pozostała tylko Jego miłość i miłosierdzie.

Ten świat został nie tylko naznaczony śladami Boga, czyli przykazaniami, ale też znakami Jego szczęścia, którymi są przyjemności, jakie istnieją na tym świecie. Bóg stworzył je po to, by przypominały o szczęściu tamtego świata. My jednak uczyniliśmy z nich cel naszego życia i to nas najbardziej unieszczęśliwiło. Postąpiliśmy jak ktoś, kto ma fotografię ukochanej osoby i na niej się zatrzymał, zapominając o poszukiwaniu ukochanej osoby. Jednak fotografia jej nie zastąpi, lecz pogłębi tęsknotę do poziomu rozpaczy! I tak się z nami dzieje, bo uganiamy się za przyjemnościami jak za fotografiami, a zapominamy o szczęściu, które jest ukryte w Osobie Jezusa.

Celem tego świata jest być dla człowieka ścieżką. Na tej ścieżce mamy jedno zadanie: tak związać się z Bogiem przez Jezusa Chrystusa, by nasze więzy, jak sznury, mocno nas ciągnęły do świata, który ma nadejść i który na nas czeka!

Nasza rzeczywistość

W swoich felietonach próbuję przedstawić Państwu spektrum spraw i problemów nur-

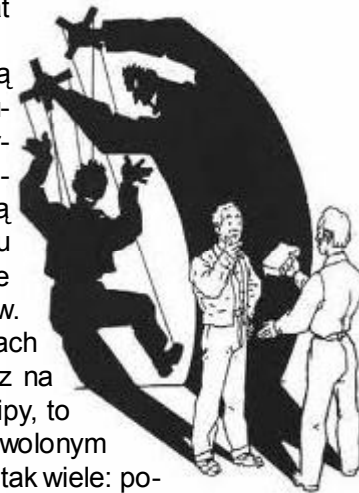
tujących polskie państwo oraz społeczeństwo, a przede wszystkim społeczność lokalną. Z racji sprawowanej funkcji oraz doświadczenia samorządowego wydaje mi się, że mam mandat do poruszania powyższych kwestii.

W zakresie wielu zagadnień, jakie stają dzisiaj przed nami, jest również kwestia luzactwa, bylejałości i próżności. Dzisiaj forsuje się w mediach szeroko zakrojoną propagandę, która nieodparcie przypomina tą z czasów PRL-u. Propaganda ta ma na celu zdobycie pokłasku, a poprawni politycznie dziennikarze i komentatorzy robią ludziom tzw. "wodę z mózgu". Gdyby oprzeć się na opiniach elity rządzącej od czterech lat Polską oraz na opiniach popleczników medialnych tejże ekipy, to należy być maksymalnie szczęśliwym i zadowolonym Europejczykiem. Przecież dla kraju robi się tak wiele: poprawia infrastrukturę, buduje obiekty, prywatyzuje gospodarkę, zamyka nierentowne zakłady pracy, wzmacnia nasze bezpieczeństwo, zwiększa zakres swobód osobistych, zamyka tzw. "kiboli". Cóż jeszcze więcej chcieć?

Należy zapytać zatem, dlaczego - skoro jest tak dobrze - jednocześnie jest tak źle? Odpowiedź jest nadzwyczaj prosta. Nie ma w tych działaniach najważniejszej wartości, jaką stanowi człowiek. Człowiek we wszelkich podejmowanych działaniach jest wykorzystywany jako podmiot do zdobywania konkretnych celów, niemających nic wspólnego ze szlachetnością i przyzwoitością. Wręcz przeciwnie, zaobserwować można proces ciągłej degradacji człowieka, mimo tego, iż wielu - żyjąc w nieświadomości - nie zdaje sobie z tego sprawy. Najważniejsza dla człowieka zdrowo myślącego jest stabilizacja, która objawia się między innymi w postaci posiadania własnej rodziny i możliwości jej utrzymania na przyzwoitym poziomie. Bez tego człowiek jest ubezwłasnowolniony. Brak perspektyw dla młodych, wykształconych ludzi stwarza olbrzymie zagrożenie dla przyszłości narodu. Porzucają oni kraj, szukając rozwiązań poza granicami, tułając się i trwoniąc swoje zdolności. Tak wygląda dzisiaj perspektywa młodego pokolenia.

O braku odpowiedzialności za kraj przez elity rządzące świadczy dobitnie ich postawa wobec edukacji. Rząd systematycznie pozbywa się konstytucyjnej odpowiedzialności za nauczanie młodego pokolenia. Przerzucanie odpowiedzialności na samorządy, które są pozbawione środków na utrzymanie szkół oraz pozbawianie kuratoriów możliwości blokowania likwidacji szkół świadczy dobitnie o tym, iż obecny rząd dąży do prywatyzacji i tej dziedziny życia. Obserwujemy coraz częstszy proceder przekazywania szkół przez samorządy podmiotom prawnym i fizycznym, a w wielu przypadkach całkowitą likwidację. Trudno tutaj winić samorządy, które robią to z prostego powodu, a jest nim brak środków na utrzymanie i prowadzenie placówek oświatowych. Czemu i komu to wszystko ma służyć? Pytanie retoryczne.

Samorządy starają się jak mogą, aby realizować potrzeby środowisk, lecz ze względu na skromne budżety w wielu przypadkach jest to wręcz niemożliwe. Co więcej, rząd zaostrza jeszcze bardziej kryteria funkcjonowania samorządów, ograniczając możliwości zaciągania kredytów inwestycyjnych, co jeszcze dodatkowo pogorszy sytuację. Na przykładzie samorządu powiatowego można przekonać się, jak ciężko jest wykony-



wać zadania o tak dużym zasięgu jak np. drogi powiatowe, których długość wynosi 360 km, gdzie koszt 1km nowej bitumicznej nawierzchni oscyduje w granicach 400 tys. zł, natomiast środki na infrastrukturę drogową łącznie ze środkami pozyskanymi z dotacji celowych i kredytów to kwota ok.10 mln zł. Gdyby nie determinacja i umiejętność władz starostwa, te środki byłyby jeszcze o wiele mniejsze. Potrzeby w tym zakresie są olbrzymie, a ten rok szczególnie dał się drogom powiatowym we znaki. Zdecydowana ich większość wymaga remontu generalnego. Nie lepiej, a wręcz katastrofalnie wygląda sytuacja z drogami krajowymi oraz międzynarodowymi. Szczególnie nasze województwo zostało potraktowane przez władze państwowe po macoszemu. Praktycznie wszystkie inwestycje drogowe, w tym droga szybkiego ruchu na odcinku Lutoryż - Barwinek została wyłączona z realizacji - jak ostatnio podano - do 2030 roku. Nie pomogły zapobiec temu duże starania niemal wszystkich samorządów z terenu Podkarpacia, które podjęły wspólne stanowisko domagające się realizacji planu budowy dróg krajowych i autostrad, nakreślonego przez poprzedni rząd.

Tak naprawdę w Polsce każda dziedzina działalności wymaga większych nakładów, aby utrzymać ją na przyzwoitym poziomie. Nie można tego zrobić przy takim budżecie i zapowiadanych przez rząd dalszych cięciach wydatków. Myślę, iż należy tutaj radykalnie zmienić podejście do gospodarki, zarówno tej mikro, jak i makro. Budowanie gospodarki kraju przez tworzenie pojedynczych, dużych ośrodków nie służy społeczeństwu i równoważnemu rozwojowi. Wręcz przeciwnie, powoduje olbrzymie zróżnicowanie w poziomie życia społeczeństwa. Duże ośrodki będą się skutecznie i coraz bardziej bogacić, natomiast ośrodki mniejsze, w tym gminy i powiaty, które są słabiej rozwinięte przemysłowo, będą coraz bardziej degradowane. Trudno sobie nawet wyobrazić, jak wyglądać będą przy takim podejściu tereny wschodniej Polski. Ten rok znów jest rokiem wyborczym. Może on, jak żaden inny dotąd, stać się rokiem przełomu w podejściu do sprawy zasadniczej, jaką jest odpowiedzialność za Polskę i Polaków. Aby ten przełom się dokonał, potrzebne jest rozsądne zachowanie się każdego Polaka, któremu leży na sercu dobro ojczyzny i pomyślność jej mieszkańców. Nie pozwólmy się dać zepchnąć na jeszcze niższy poziom i już dzisiaj zacznijmy rozważać komu powierzyć kierowanie naszym krajem.

Andrzej Krężałek

7 sierpnia 2011

XIX Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 14

Piotr wyszedł z łodzi i krocząc po wodzie, przyszedł do Jezusa. Lecz na widok silnego wiatru uląkł się i zaczął tonąć.



Piotr, kiedy patrzył na Chrystusa, szedł po falach, gdy zgubił Jego wzrok, zaczął tonąć.

Ludzie nie lubią, kiedy zachwianiu ulega z takim trudem budowane poczucie bezpieczeństwa, stabilizacji. Ale bywa, że przychodzi wtedy moment, który przypomina burzę. Poukładane życiowe sprawy nagle padają w gruzy. Okazuje się, że diagnoza lekarska wykazała nowotwór, padł zakład pracy, rozpadło się małżeństwo, odszedł na zawsze ktoś najbliższy. Zawodzi technika, medycyna, okrągłe konta bankowe śmieszają swoją nagłą niepotrzebnością. Pojawia się rozpacz - wołanie zranionej miłości. Błogosławiony ten, kto w tym najtrudniejszym momencie jest w stanie wyrzesać z siebie zdrowy odruch krzyku: Panie, ratuj, ginę! I odnaleźć wzrok Chrystusa.

Przyzywając nas do siebie, czyniąc swoimi dziećmi, Bóg wcale nie chroni nas od kłopotów, burz. Wiara to nie komfortowa przystań, gdzie nigdy nie dochodzą groźne fale. Trudności są potrzebne, bo stawiają człowieka w perspektywie jednoznacznego wyboru, pomagają mu sprecyzować, kto bądź co tak naprawdę jest dla niego najważniejszy w życiu. Pomagają mu dojrzewać, duchowo wzrastać. Zaczyna inaczej patrzeć na siebie, swoje życie, plany, inaczej zaczyna szacować swoje siły. Zaczyna częściej spoglądać w niebo, tam szukając pomocy.



"Modlitwa"

**Nie sprowadzaj nas cudem na Ojczyzny łono,
Ni przyjaźnią angielską, ni łaską anielską.
Jeśli chcesz nam przywrócić ziemię rodzicielską,
Nie wracaj darowanej. Przywróć zasłużoną.**

**Nasza to wielka wina, żeśmy z Twoich cudów
Nic się nie nauczyli. Na łaski bezbrzeżne
Liczyliśmy, tak pewni, jakby nam należne,
Aby nas wyręczały z Jej należnych trudów.**

**Spraw, by wstała o własny wielki trud oparta,
Biała z naszego żaru, z naszej krwi czerwona,**

**By drogo kosztowała, drogo zapłacona,
Żebyśmy już wiedzieli, jak wiele jest warta.**

By już na zawsze była w każdej naszej trosce

I już w każdej czułości, w lęku i rozpacz,

By wnuk, zrodzon w wolności, wiedział, co to znaczy

Być wolnym, być u siebie - Być Polakiem w Polsce

Marian Hemar

14 sierpnia 2011

XX Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 15

O niewiasto, wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak chcesz". Od tej chwili jej córka została uzdrowiona.



Kana-nejczyści byli pogardzani przez Żydów - oba światy wydawały się rozdzielone przepaścią nie do przebycia, były odseparowane od siebie wysokim mu-

rem pogardy i odrzucenia. Stało się jednak coś, co tę przepaść zasypało. Była to - o dziwo! - prosta miłość matki. Bezradność doprowadziła ją do Chrystusa. Pewnie nie znała prorockich zapowiedzi, obce jej były konwenanse Prawa, tak skwapliwie przestrzegane przez wyznawców judaizmu, daleka była od religijnych sporów - to pomogło jej w bardziej czysty, nieskażony sposób dostrzec w Jezusie Bożego Posłańca. Nazywa go Panem, synem Dawida - tym samym wyznaje wiarę w Jego mesjańską godność. Dialog, jaki się rozpoczyna, konkretyzuje tę wiarę. Wytrwałość w proszeniu, głębokie przekonanie, że On może przywrócić zdrowie jej córki w konsekwencji prowadzą do uzdrowienia dziewczynki. Dokonuje się podwójny cud!

Na tym polegała pierwsza ewangelizacja - nic nie zmieniło się w jej zasadach aż do dzisiejszych czasów. Tylko miłość jest w stanie zasypać przepaści, zburzyć mury, stać się fundamentem wszelkiego budowania. Ale też miłość potrzebuje czasu. Rodzi się podczas dialogu miłującego z miłowanym, utrwala poprzez wyzwania i próby. Jej owocem jest wierność i prawda, znakiem rozpoznawczym - pokój i ład. Bóg jest miłosierny i potrafi czekać. Aż do wieczności.



**Codziennosc Kościoła
w Polsce i świecie**



Rzym, 01.05.2011 W Watykanie został beatyfikowany papież Jan Paweł II. Na uroczystość przybyło milion pielgrzymów. Po beatyfikacji odbyły się tysiące Mszy dziękczynnych i nabożeństw na całym świecie.

W poniedziałek, 2 maja, o godz. 19³⁰ odbyła się ceremonia przeniesienia trumny z ciałem Jana Pawła II do kaplicy św. Sebastiana w bazylice świętego Piotra. Na płycie nagrobnej widnieje napis "Beatus Joannes Paulus II".

05.05.2011 Caritas Polska podsumowała zbiórkę środków finansowych dla poszkodowanych w wyniku trzęsienia ziemi i tsunami w Japonii. Wpłaty na konto Caritas z dopiskiem "JAPONIA" oraz sms-y przyniosły łącznie 3 mln 57 tys. 370 zł.

13.05.2011 Prawie 100 tysięcy wolontariuszy angażuje się w prace Caritas w całej Polsce. Ich rola w przeciwdziałaniu wykluczeniu społecznemu jest nieoceniona. 48 772 osób to dzieci i młodzież, a 45 520 to osoby starsze, zaangażowane w Parafialnych Zespołach Caritas.

13.05.2011 Pielgrzymi, którzy przybyli w piątek, 13 maja do Fatimy na uroczystości dziękczynne za beatyfikację Jana Pawła II, mogli obserwować na niebie słońce otoczone różnokolorową obręczą. Wkrótce po wyświetleniu na telebimach filmu dokumentalnego o papieżu, po zakończonej po południu w piątek Mszy św. dziękczynnej za beatyfikację Jana Pawła II, nad sanktuarium pojawiła się różnokolorowa obręcz wokół słońca. Zjawisko dostrzegalne było tylko w Fatimie i jej okolicach.

01.06.2011 Kard. Oscar Rodríguez Maradiaga, przewodniczący Caritas Internationalis, w wywiadzie dla tygodnika „Famiglia Cristiana” powiedział, że: "najpilniejszym zadaniem jest reforma Organizacji Narodów Zjednoczonych. Dziś jedyną racją jej bytu wydają się być presje na rządy krajowe, by legalizowały aborcję i związki gejowskie. Nigdy nie widziałem, by ONZ z podobnym zapalem starał się walczyć z narkotykami i ubóstwem czy zabiegał o realizację Milenijnych Celów Rozwoju, które swoją drogą przepadły już na dobre" - mówił kard. Rodríguez Maradiaga.

02.06.2011 Tragiczny prezent z okazji dnia dziecka otrzymali najmłodszy w Stanach Zjednoczonych. Dotyczy on szczególnie tysięcy dzieci czekających na adopcję i przebywających w rodzinach zastępczych. Niedługo maluchy mogą trafić pod opiekę związków homoseksualnych.

Nowe prawo ma nie dyskryminować nowych opiekunów dziecka i zrównać szanse małżonków z parami o innej orientacji. Katolickie ośrodki adopcyjne nie będą więc miały wyjścia. Albo podporządkują się nowemu prawu, albo będą zlikwidowane.

02.06.2011 Rodzice katolicki i żydowski zaskarżą w sądzie najwyższym Quebecu wytyczne laicyzujące programy edukacyjne w przedszkolach. Jest to reakcja na serię antyreligijnych incydentów, gdy władze kanadyjskiej prowincji zaczęły cenzurować wszelkie odniesienia do Boga w subsydiowanych placówkach należących do instytucji religijnych. Np. w żydowskim przedszkolu zakazano zabawy arką Noego, a w katolickim cenzurowano piosenki religijne i kolędy, jako wspominające o Bogu. Zabroniono też używania opowieści biblijnych na zajęciach.

03.06.2011 Papież Benedykt XVI zachęca do indywidualnego i wspólnotowego studiowania katechizmu YouCat. Jest to Katechizm Kościoła Katolickiego dla Młodych, napisany przystępnym językiem. Książka jest napisana na zasadzie pytanie - odpowiedź.

Wstęp do katechizmu to list papieża Benedykta XVI do młodych. "Musicie wiedzieć, w co wierzycie. Musicie pojmować Waszą wiarę tak precyzyjnie, jak informatyk zna system operacyjny komputera. Musicie ją opanować jak dobry muzyk swoją partię utworu" - pisze papież. Papież wzywa też młodych do apostołstwa. Zachęca ich, by tworzyli grupy i fora, wymieniali się przez

Internet i na wszelkie sposoby rozmawiali na temat swojej wiary.

03.06.2011 Dziś trzeba bronić podstawowych wartości, takich jak rodzina, w przeciwnym razie Europa skazana jest na wymarcie - powiedział abp Józef Michalik, odnosząc się do rozpoczynającej się wkrótce polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej. Zdaniem przewodniczącego Episkopatu Polski nasz kraj powinien też postawić na "solidną kulturę narodu, który po tysiącu latach obecności w Europie ma coś do zaproponowania".

Jak stwierdził abp Michalik, Węgry podczas swojej prezydencji w Unii Europejskiej udowodniły, że "mały kraj może pokazać drogowskaz" odpowiednich zmian dla całego kontynentu.

04.06.2011 "Jan Paweł II. Liczy się świętość". To hasło XV już Ogólnopolskiego Spotkania Młodych w Lednicy. Pielgrzymi, w liczbie ok. 70 tys., zjechali tam, by podziękować za świętość papieża Polaka i w symbolicznym przejściu przez Bramę Rybę wybrać Chrystusa.

05.06.2011 W dniach 4-5 czerwca br. Papież pielgrzymował do Chorwacji. Dziewiętnasta podróż zagraniczna Benedykta XVI przebiegała pod hasłem "Razem w Chrystusie".

07.06.2011 20. osobowa bojówka gejowska napadła w niedzielę na kościół św. Józefa w Mediolanie. Aktywiści wznosili progejowskie hasła, oskarżając proboszcza o homofobię. W jednej z homilii powiedział on bowiem, że z homoseksualizmu można się wyleczyć przy pomocy psychologa. W świątyni odprawiano właśnie Eucharystię z okazji peregrynacji Matki Bożej Fatimskiej.

08.06.2011 Kilkadziesiąt zniszczonych statuetek i obrazów to wstępny bilans satanistycznych profanacji, jakie dokonują się w ostatnich dniach w Wenezueli.

10.06.2011 Możliwość lepszego skupienia oraz przeżycia Eucharystii jako ofiary przyciąga wciąż nowych młodych do tak zwanej Mszy trydenckiej. W środowiskach, które sprawują nadzwyczajną formę rytu rzymskiego, jest też więcej powołań do kapłaństwa i życia konsekrowanego - uważa sekretarz Papieskiej Komisji "Ecclesia Dei".

11.06.2011 W Krakowie - Łagiewnikach odbyła się uroczystość wprowadzenia relikwii Papieża Polaka do Sanktuarium bł. Jana Pawła II w Centrum "Nie lękajcie się!". Mszy św. przewodniczył tam kard. Stanisław Dziwisz. Po Mszy do dolnej części świątyni, która jest już gotowa i będzie dostępna dla pielgrzymów i zwiedzających, uroczystość wniesione zostały relikwie bł. Jana Pawła II. Jest to kropla jego krwi zamknięta w szklanej szkatule.

Rosja/USA, 13.06.2011 Coraz częściej władze miejskie na świecie wprowadzają zakaz pomocy żywnościowej bezdomnym. Inicjatywy te połączyły miasta Wschodu i Zachodu.

W Moskwie przycerkiewna stołówka pomagała od 15 lat bezdomnym, których kilkuset otrzymywało wyżywienie i pomoc medyczną. Władze stolicy Rosji uznały jednak, że kolejki bezdomnych na ulicy szkodzą reputacji miasta i zakazały dalszej działalności charytatywnej. Podobne ograniczenia rozważają władze Londynu. Natomiast na Florydzie kilka osób odbywa już kary za pomoc bezdomnym.

15.06.2011 Odbyło się spotkanie Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Konferencji Episkopatu Polski. W trakcie posiedzenia omawiane były zagadnienia dotyczące m.in. procedury przy zmianach ustawy o stosunku państwa do Kościoła, dialogu z Kościołami w trakcie Prezydencji w Radzie UE oraz zamknięcia prac Komisji Majątkowej.

16.06.2011 Amerykański episkopat po raz pierwszy zajmie oficjalne stanowisko w sprawie eutanazji. Wymaga tego wzmożona działalność ruchów domagających się legalizacji tego procederu.

Jak zauważa kard. Di Nardo za postulatem legalizacji eutanazji kryją się ogromne interesy finansowe instytucji, które zyskają na skróceniu bardzo kosztownej niekiedy opieki zdrowotnej nad nieuleczalnie chorymi. Zapomina się również, że tak zwana dobrowolna śmierć w praktyce często jest konsekwencją presji czy wręcz podstępów. Ludzie tymczasem dają się zwieść naiwnym wyobrażeniom o eutanazji, wierząc, że jest ona najlepszym przejawem współczucia. Współczucie dąży do likwidacji bólu, a nie cierpiącego - podkreślił kard. Di Nardo.

Opr. z serwisów katolickich

15 sierpnia 2011 Uroczystość Wniebowzięcia NMP Z EWANGELII Łk 1

•••••
Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana.



Jest coś szczególnego w tym święcie. Liturgia słowa dzisiejszego dnia to katecheza - chyba najtrudniejsza dziś do przyjęcia przez świat i najczęściej kwestionowana - o Kościele utożsamianym przez apokaliptyczny obraz Niewiasty i jego misji w świecie. Kościół przez wieki wyśpiewuje nieustannie Magnificat, pieśń wdzięczności młodej Matki, świadomej swojego wyróżnienia, ale modlitwa i składanie dziękczynienia Bogu za dar zbawienia, za pochylenie się Stwórcy nad stworzeniem, za Jego miłosierdzie. Walka, w jakiej uczestniczy Niewiasta - Kościół przypomina jeszcze o czymś bardzo ważnym: nie istnieje coś takiego - używając potocznego sformułowania - jak "święty spokój". Duchowa rzeczywistość, jaką współtworzymy, to przecież permanentna wojna. Często zakamuflowana, bagatelizowana, wyśmiana, przeciwnik - niezwykle inteligentny i bezwzględny, choć kreujący się na przyjaciela człowieka, stronnik jego szczęścia. „Wielki Smok barwy ognia, mający siedem głów i dziesięć rogów”, czyhający na moment, gdy będzie mógł porwać Dziecię, to jego imię, opisujące zarazem prawdziwe szatańskie intencje, demaskujące jego istotę. Zło ma kształt systemu, zorganizowanej w bardzo misterny sposób struktury, przy pomocy której jednak nie jest w stanie pokonać Dziecięcia.

Warto o tym pamiętać, bo to pozwala zrozumieć bardziej siebie i to, co się dzieje tu i teraz w świecie, zredefiniować swoje życie, sprecyzować jego cele.

21 sierpnia 2011

XXI Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 16

Ty jesteś Mesjaszem, Synem Boga żywego. Na to Jezus mu rzekł: "Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony".



Na różne sposoby można interpretować dzisiejszą Liturgię Słowa. Chciałbym jednak, abyśmy

dziś zatrzymali się na osobie św. Piotra. Przebył długą duchową drogę. Od momentu wezwania go z łodzi rybackiej aż do chwili, kiedy za Chrystusa oddał swoje życie w dalekim Rzymie, zmieniło się prawie wszystko.

Dlaczego tak istotne jest dostrzeżenie całego procesu tworzenia się relacji pomiędzy Chrystusem i Piotrem? Każdy z nas może się w nim odnaleźć. Poznanie Jezusa często wiąże się z wielką radością, poruszeniem serca. Dobrze przeżyte rekolekcje, oaza, odkrycie szczególnej misji w Kościele - to wszystko może sprawić, że pojawi się w nas zbytnia pewność siebie, myślenie stanie się za bardzo ludzkie, Pan Bóg - wprzęgnięty w tryby ludzkiej logiki. Krzyż stanie się enigmatycznym, odległym szczegółem. Bardzo łatwo wtedy się zagubić, postawić na sobie, upatrywać źródeł swojej świętości w sobie. To się zwykle szybko kończy - Jezus pozwala, abyśmy się nieco "poobjali", zagubili w swojej pewności, dostrzegli, iż to On nas zbawia, a my jesteśmy o tyle silni, o ile potrafimy mocno wierzyć, kochać i ufać. Dotknięcie słabości prowadzi do doświadczenia Bożego miłosierdzia. Inaczej się wtedy patrzy na wszystko, co było wcześniej. Pokora otwiera oczy! Co najważniejsze: tylko będąc na tym etapie wiary, człowiek jest w stanie udzielić prawdziwej odpowiedzi na pytanie, kim dla niego jest Jezus Chrystus.



„Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”

Drodzy Bracia i Siostry w powołaniu chrześcijańskim!

Od XIV wieku naród polski może oddawać cześć Najświętszej Maryi Pannie na Jasnej Górze, w narodowym sanktuarium Czarnej Madonny. Tę prawdę na nowo uświadamiamy sobie przeżywając dzisiaj uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej. To szczególne święto angażuje myśli i uczucia chyba wszystkich Polaków. Bo oto oczyma serca spoglądamy dziś na sanktuarium, w którym – jak mawiał Sługa Boży Jan Paweł Wielki – zawsze czuliśmy się wolni, bez względu na historyczne uwarunkowania i systemy polityczne. Wędrując dzisiaj na modlitwie do tej duchowej stolicy naszej ojczyzny, pragniemy zasłuchać się w słowa Chrystusa, który przemawia do nas przez Maryję.

Św. Jan Apostoł przekazuje nam w dzisiejszej Ewangelii opis wesela w Kanie Galilejskiej. Nie jest to jedynie kronikarski zapis, aby przybliżyć nam, jak przeżywali uroczystości rodzinne ludzie współcześni Jezusowi. Dzisiejsza Ewangelia chce zwrócić naszą uwagę zupełnie na inny fakt. Jest nim bowiem pierwszy cud Jezusa, który miał potwierdzić, że nie jest On jedynie człowiekiem, ale że jest On również Bogiem.

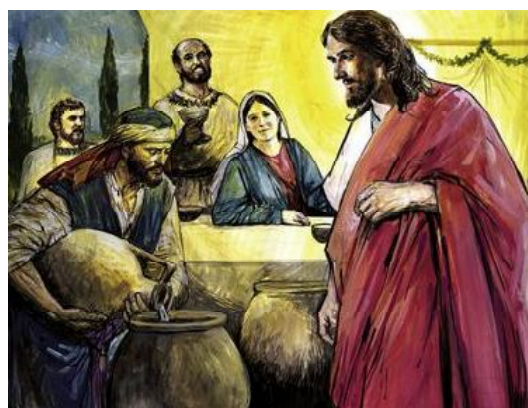
Bronił się przed tym cudem Jezus, kiedy powiedział Maryi: „Jeszcze nie nadeszła godzina moja”. Jednak wielkość i determinacja Matki Bożej przyczyniły się do tego, że właśnie w tym momencie Jezus objawił swoją chwałę.

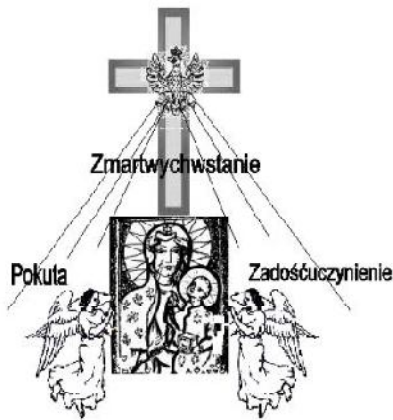
Konsekwencją cudu Jezusa nie było tylko wino, które zaspokoiło potrzeby biesiadników, ale coś znacznie ważniejszego. Konsekwencją znaku, jakiego dokonał Chrystus tam, w Kanie Galilejskiej, na uroczystościach weselnych, była przede wszystkim wiara Jego uczniów w Chrystusa jako Boga. Uczniowie, którzy zobaczyli czyn Jezusa, nie mieli już wątpliwości, że towarzyszą komuś szczególnemu; że towarzyszą samemu Bogu. Pewnie, że później wielokrotnie zdradzą Jezusa, odejdą od Niego, uciekną w chwili świadectwa, ale to nie będzie wynikać z niewiary, ale z ludzkiego strachu. Uczniowie raz uwierzyli Chrystusowi i będą potrzebowali tylko tego, aby On ich wiarę nieustannie wzmacniał. Prosilili Go o to w słowach: „Panie, przymnóż nam wiary”.

Postawa uczniów, którzy uwierzyli, ma być dzisiaj dla nas przykładem. Bo i przed nami, na naszych oczach każdego dnia Chrystus dokonuje cudów. I za każdym razem, gdy ujrzemy taki cud, staje przed nami Maryja, Matka Jezusa ze słowami: „Zróbcie wszystko, cokolwiek Syn mój wam powie”.

Drodzy Bracia i Siostry!

Do każdego i każdej z nas, którzy patrzymy dzisiaj chociażby na Cud Eucharystyczny, który tu za chwilę na ołtarzu Chrystusa dokona się, do





każdego i każdej z nas mówi Maryja czczona w wizerunku Jasnogórskiej Królowej Polski: „Zróbcie wszystko, cokolwiek Syn mój wam powie”.

A co nam mówi Syn? Co do nas mówi Chrystus?

Mówi nam zawsze to samo: whywa do miłości Boga i bliźniego. I mówi nam zawsze tak samo: to znaczy mówi do nas z miłością.

A jak my reagujemy na słowa Chrystusa?

Niejednokrotnie pięknie odpowiadamy, z wiarą i z zaufaniem. Ale tylko niejednokrotnie, bo ciągle w nas tyle niewiary, prywaty, obojętności.

Maryja, nasza przewodniczka w drodze do Boga, potrafiła zauważyć braki i potrzeby innych ludzi. Jak chociażby w Kanie Galilejskiej. A my? Nie zawsze je widzimy. Natomiast nieufni i ostrożni spoglądamy często na czubek własnego nosa.

Bracia i Siostry w powołaniu chrześcijańskim!

„Zróbcie wszystko, cokolwiek Syn mój wam powie”. A my? Zapominamy o głosie Chrystusa. Zapominamy o głosie tych, którzy występują w imieniu Chrystusa. Straszy się ludzi Kościoła sądem, tylko dlatego, że mają odwagę mówić prawdę. W naszej Ojczyźnie, na całym świecie.

Chrystus używał mocnych i trudnych słów. Nie bał się nazywać ludzi obłudnikami. Nie bał się powiedzieć faryzeuszom, że są jak groby pobielane. Nie bał się nazywać dobro dobrem, a zło złem. Nie bał się w końcu powiedzieć, że białe jest białe, a czarne jest czarne.

I jeżeli komuś dzisiaj nie podobają się te słowa, to niestety nie podobają mu się sam Chrystus. Bo głos Kościoła to głos Chrystusa. Bo Chrystus to nie kompilacja, połączenie tego, co wygodne i niewymagające, ale Chrystus to Pewna Droga, Jedyna Prawda i Wieczne Życie. I jeżeli chcemy należeć do takiego Chrystusa; jeżeli chcemy kroczyć pewną drogą, znać tę jedyną prawdę i osiągnąć wieczne życie, musimy zrobić wszystko, cokolwiek nam powie.

Maryjo, Gwiazdo nowej Ewangelizacji, Niepokalana Dziewico, Matko Kościoła, Pani Jasnogórska!

Głupcem byłby ten, który by myślał, że chcesz przysłonić Syna.
Głupcem byłby ten, który by bał się mówić do Boga wraz z

Tobą.

Ty nie zasłaniasz nam Chrystusa,
Ty nam Go w najdoskonalszy sposób ukazujesz.
Wyproś nam u dobrego Boga,
abyśmy nie bali się uwierzyć i zaufać Chrystusowi.
Wlej w serca ufność, że nasza ukochana Ojczyzna
może być prawdziwym królestwem Twójego Syna,
w którym będą panować: miłość, sprawiedliwość i pokój.
Zachowaj nas od relatywizmu, od obłudy,
od wolności w sferze moralnej, od lęku przed przestrzeganiem zasad.

Zachęć nas do takiej wiary, jaką Ty miałaś
i pokaż nam Jezusa – błogosławiony owoc żywota Twójego.

Amen.

Homilia na Uroczystość NMP Częstochowskiej, ks. Marcin Kołodziej
źródło: www.liturgiaecclesiae.pl

26 sierpnia 2011 Uroczystość NMP Częstochowskiej Z EWANGELII J 2

•••••

Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie.



Szukała Kościół w Polsce wspomoczenia u Matki, która nas zna. Szukała, gdy odebrano nam wolność, próbowałam odebrać

dusze, zmienić wektory polskiego myślenia. Gdy dzielono Episkopat na gołębie i jastrzębie. Tak jak dziś dzieli się na liberałów i tradycjonalistów. "Zwycięstwo, jeśli przyjdzie - przyjdzie przez Maryję" - zapowiadał Prymas August Hlond. Podtrzymał to przekonanie Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński. Szedł drogami Maryi Kardynał Karol Wojtyła. Mówił już jako papież: „Czuwam - to znaczy czuję się odpowiedzialny za to wielkie wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska”.

Ta odpowiedzialność dalej trwa, dalej obowiązuje. Także tych rodaków, szczególnie młodych, co tak masowo z ojczyzny wyjeżdżają. Sentencja rzymska brzmi: Ubi bene, ibi patrie - gdzie mi się dobrze powodzi, tam jest moja ojczyzna. Przekreślała ta sentencja wartość ojczyzny. Ojczyzny, którą tworzą ziemia i groby, pamięć i miłość, znaki tożsamości i wspólnoty.

Z niepokojem patrzymy na sytuację duchową Polski. W życiu politycznym dochodzi do głosu arogancja, jednostronność, pewność siebie. Wiele mediów straciło obiektywizm, poszło na służbę manipulacji, jednostronnej propagandy.

Ale może jeszcze nie wszystko stracone? Prośmy Maryję, przewodniczkę ludzkich dróg, niech skruszy chłód wielu serc, wciąż nieprzyjaznych, niechętnych; wciąż w swoisty sposób zazdrosnych o ludzką pamięć i szacunek.

28 sierpnia 2011

XXII Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 16

"Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Co da człowiek w zamian za swoją duszę?"



Słowa Jezusa z dzisiejszej Ewangelii potwierdzają nieproporcjonalnie wielką wartość ludzkiej duszy w odniesieniu do wartości ciała. Ciało człowieka można okaleczyć, uwięzić, sponiewierać, zeszmacić - duszy, jeśli człowiek sam tego nie uczyni, zszpecić się nie da. Jest ukrytą istotą człowieczeństwa, kwintesencją wolności, do której nie mają przystępu zewnętrzni agresorzy. "Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą" - mówi Chrystus.

Problem nas, współczesnych, leży w tym, że coraz mocniej codzienności znika świadomość, iż człowiek to także nieśmiertelna dusza. Wystarczy rozejrzeć się wokół, aby zauważyć wszechobecny kult ciała, młodości, piękna. Liczy się dziś, tu i teraz! Sporadycznie, przy okazji np. pogrzebu bliskiej osoby, pojawi się ulotna myśl: jaki to ma sens, skoro przychodzi moment, gdy trzeba wszystko zostawić i odejść? Ale to tylko moment. Chwilowa niedyspozycja umysłu. Wkrótce wszystko wraca do "normy".

Na starych krzyżach, stojących jeszcze tu i ówdzie na początku i końcu wioski, pisano niegdyś na poprzecznej belce: Ratuj duszę! Wołanie skrzyżowane z symboliką znaku zbawienia było czytelnym sygnałem, znakiem prawdziwej, choć przecież prostej wiary. Dziś coraz trudniej jest ono słyszalne. Jeśli wołanie to zamieni się w milczenie, kamienie wołać będą. Niestety, będą to kamienie ruin naszej cywilizacji.

Jak "Bóg odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął"(Rdz 2,2), tak życie ludzkie składa się z pracy i odpoczynku, by wszyscy korzystali z wystarczającego odpoczynku i czasu wolnego, który mogliby poświęcić życiu rodzinnemu, kulturalnemu, społecznemu i religijnemu" (*Katechizm Kościoła Katolickiego 2184*).

Jak dobrze zatrzymaj się na chwilę **ZAMYŚLENIA** przeżyć wakacje?

Wakacje to dla dorosłych czas urlopów i regeneracji sił potrzebnych do dalszej pracy zawodowej, a dla dzieci to dwa miesiące bez szkoły, książek i sprawdzianów. Jest więcej czasu, by odwiedzić rodzinę i przyjaciół, a osoby lepiej sytuowane decydują się często na wyjazd poza granice kraju, aby spędzić miło trochę czasu nad lazurowym morzem lub powędrować w wysokie góry.

Często w okresie wakacyjnym osoby dorosłe i dzieci, choć przyznają się do Kościoła katolickiego, robią sobie wakacje również w dziedzinie obowiązków religijnych. Wystarczy, że w miejscowości, w której wypoczywamy nie ma kościoła w zasięgu wzroku i już czujemy się zwolnieni z udziału w niedzielnej Eucharystii. A modlitwa ranna i wieczorna też nam ciąży, bo przecież inni patrzą.

Atrakcji turystycznych potrafimy szukać w promieniu wielu kilometrów od naszej wakacyjnej bazy, a świątynia w sąsiedniej wiosce wydaje się nam celem zbyt odległym, by do niego podążać.

Tymczasem wakacje mogą być dla chrześcijanina czasem pogłębienia wiary w Boga, czasem nawiązania bliższej przyjaźni z naszym Stwórcą. Przecież wtedy właśnie mamy najlepszą okazję do podziwiania tego wszystkiego, co On stworzył i co Jemu zawdzięczamy. Cudowne góry, w których jesteśmy jakby bliżsi niebu; błękitne wody, w których kipi życie - to kolejne dowody istnienia "Wspaniałego Zegarmistrza", który zbudował i reguluje ten wspaniały mechanizm świata.

Jak przeżyć wakacje z Panem Bogiem? Jak spędzić ten czas w taki sposób, aby nie tylko z radością wrócić do ukochanych osób, ale by te osoby chciały do nas wrócić, widząc, że jesteśmy szczęśliwsi. Jak w czasie wakacji zaczerpnąć szczęścia i uczyć się je dawać innym?

Na czym wakacje polegają?

Chyba nie ma sensu tego definiować, zawsze byłaby to próba usztywnienia tego, co właśnie kojarzy się z wolnością. Ale dzisiaj mamy spojrzeć na wakacje z perspektywy Pana Boga. Jeśli wiemy, że do Niego nie ma co dopasowywać pojęcia wakacji, to może zastanówmy się, czy można mówić o wakacjach według Woli Bożej? A jeśli można mówić o takich wakacjach, to czy to nie będzie czas strasznej nudy i sztywności? Czy to tylko odmawianie jednej litanii po drugiej i to po codziennej Mszy Świętej?

Może zacznijmy od niewątpliwie prawdziwego zdania: Pan Bóg wymyślił wakacje albo inaczej: Pan Bóg chce dla nas wakacji. Bo chce, abyśmy wypoczęci podejmowali trud sensownego wysiłku. Chce, abyśmy poznawali piękno stworzonego przez Niego świata; chce, abyśmy w gronie rodzinnym, w grupie przyjaciół coraz lepiej się poznawali, aby łatwiej było potem żyć, aby chętniej sobie nawzajem pomagać. Ale jak zawsze mamy wolność. Możemy poznać piękno świata, możemy poznać grzech. Możemy nauczyć się radości pomagania innym, możemy też nabrać wprawy w krzywdzeniu. Od nas ostatecznie zależy, czy ten czas wykorzystamy w taki sposób, aby z niego naprawdę skorzystać.

Wakacje kojarzą się z robieniem tego, na co mamy ochotę. A jak mielibyśmy ochotę na coś niedobrego? Jeśli ogarnia nas ciekawość, jak smakuje grzech? Tu mamy pierwsze zadanie. Dla każdego, niezależnie od wieku, płci, stanu i urzędu. W to, na co mamy ochotę, trzeba wprowadzić rozum i wyobraźnię. I zacząć tym rządzić. Użyję tu znanego i trafnego porównania. Jeśli kapryśzące dziecko natarczywie i krzykliwie wypowiada swoje żądania, to szukamy sposobu, aby je ujarzmić. Bo doskonale wiemy, że ciastko zjedzone pół godziny przed przygotowanym obiadem trochę utrudni rozsmakowanie się nawet w ulubionych potrawach. Doskonale wiemy, że jeśli dziecko z dwoma drucikami w dłoniach biegnie z zapalonym w stronę kontaktu w ścianie, to zrobimy wszystko, aby do tego kontaktu nie dotarło, mało tego, zrobimy wszystko, aby temu dziecku wybić z głowy podobne śmiercionośne pomysły. Podobnie z naszymi kapryśnymi ochotami. Trzeba je sobie tłumaczyć, ujarzmić, kształtować. Bo po co przez całe życie pokutować za coś, czego można było łatwo uniknąć?

A może tak bardzo pożytecznym byłoby włączenie się albo nawet zainicjowanie pomocy tym, którzy tego potrzebują (zwróćmy uwagę, że często ci naprawdę potrzebujący nie mają śmiałości, aby o pomoc prosić, bywają też tacy, którzy nie bardzo wiedzą, co jest dla nich korzystne i proszą o to, co ich psuje).

Wysiłku się nie żałuje

To chyba najbardziej przydatna działalność człowieka - uczyć się źródła własnego szczęścia. Tego wysiłku nigdy nie będziesz żałować, to pozostanie na zawsze, staje się motywacją działania, sposobem skutecznej walki z lenistwem i egoizmem. Bo jak się lenić, jeśli Pan Bóg mnie kocha na tyle, że wydał swego Syna za moje życie wieczne? Jak zgadzać się na egoizm, skoro Jezus ofiarował Samego Siebie i pokazuje, że dopiero wtedy człowiek dorasta do zadania, do jakiego został powołany, dopiero wtedy w pełni doświadcza godności?

Może wykorzystasz wakacje, aby nauczyć się świętowania. Wakacje się skończą, ale świętowanie zostanie w Twoim sercu, jako postawa życia.

Wyobraź sobie, że nadchodzący dzień jest Twoją wizytówką. Jeszcze wieczorem pomyśl, jak chcesz go przeżyć. Co powinienesz, co chciałbyś, czego oczekują bliscy, co jest możliwe. I ułóż sobie, jak przeżyjesz każdą godzinę. Tylko pamiętaj, że Twój plan nie jest bożkiem. Jak ktoś albo zwykle okoliczności powiedzą coś ważnego, to dopasuj do ich głosu swój pomysł, swój plan.

Chcesz się wyspać? Przecież Ci wolno. Powiedz sobie, że będziesz spał na przykład do południa. Ale nastaw dwa budziki, albo nastaw babcie, aby Cię obudziła. Za-



cznij rządzić swoim odpoczynkiem.

Drażni Cię to, że o czymś często zapominasz? Że jesteś niepunktualny? Że nie zauważasz oczekiwań osób, które Cię otaczają? Pomyśl, jak nad tym pracować. Będziesz szczęśliwszy, gdy zobaczysz na własne oczy, że to, co Ci dotychczas przeszkadzało, co Ci w samym sobie przeszkadzało - da się zmienić. Może nie od razu radykalnie, ale każdy krok do celu cieszy.

Pamiętasz, po co żyjesz?

Spróbuj dostrzec to, co masz wokół siebie, a nie widzisz! Popatrz na słońce, na zieleń, ciekawie ułożone chmury, pełen nadziei pąk kwiatu, rozkoszny uśmiech niemowlęcia albo dostojną, piękną twarz staruszki, posłuchaj śpiewu ptaka. Zaśpiewaj, zatańcz. To dar Boga dla Ciebie. A może pokaż ten dar innym. Na pewno nie stracisz!

Przypomnij sobie swojego Anioła Stróża. Czy ma z Tobą kłopoty? Czy czasem musi prosić swoich kumpi, aby mu pomagali strzec Ciebie? Co zrobisz, by mu ułatwić zadanie związane z opieką nad Tobą?

Gdy spotkasz człowieka, który jest smutny lub zdenerwowany, zastanów się, czy Twój uśmiech, Twoje podziękowanie, Twoja uprzejmość nie rozjaśni mu świata. A czemu jest smutny? Zdenerwowany też nie jest bez powodu.

Pamiętasz, po co żyjesz? Jezus Chrystus zaprasza nas do zbawienia i zmarnowany jest każdy dzień, w którym do tego celu się nie przybliżymy choćby o krok. Trudne? Wręcz przeciwnie, zauważ, że realnie przybliżasz się do zbawienia wówczas, gdy zapanujesz nad niecierpliwością, kiedy włożysz wysiłek, aby się nie spóźnić i przez to uszanujesz człowieka, który na Ciebie czeka, przybliżasz się do zbawienia, jeśli zrobisz coś w domu tak, jakbyś robił to dla Niego.

Najszczęśliwszy jest ten człowiek, który zauważył, że jest wyjątkowy, gdy zauważy, jak bardzo obdarowany jest przez Pana Boga. Dlatego jednym z najskuteczniejszych sposobów na szczęście jest wdzięczność zarówno wobec Stwórcy, jak i wobec ludzi. Dziękuj, a będziesz szczęśliwszy!

Spróbuj żyć inaczej w te wakacje!

Naucz mnie Panie dobrze wypoczywać i spędzać wolny czas. Proszę Cię, abym umiał dostrzegać piękno przyrody, wspaniałość zwierząt, abym na nowo nauczył się zachwycać otaczającym mnie światem, tak jak kiedyś, gdy byłem małym dzieckiem.

Panie, błogosław wszystkim, którzy wyjeżdżają na drogi, aby spędzili dobre wakacje. Dziękuję, że nie zapominasz o tych wszystkich, którzy nie mogą wyjechać z braku środków lub z powodu choroby. Panie, zmiłuj się nad nami i spraw, aby ludzie byli dla siebie dobrzy. Dzięki Ci, Panie.

Oprac. W. Fornal

ŚWIADECTWO

Wydarzenia religijne w dekanacie



Dziękczynienie w dukielskim sanktuarium

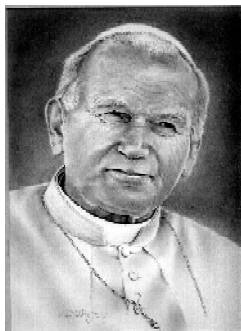
W Niedzielę Bożego Miłosierdzia, 1 maja br., o godz. 15⁰⁰ miała miejsce wyjątkowa uroczystość w dukielskim sanktuarium Św. Jana z Dukli: uroczysta Msza św. dziękczynna za beatyfikację Ojca Świętego Jana Pawła II - dukielskiego Pielgrzyma. Bo właśnie tutaj przybył Jan Paweł II 9 czerwca 1997 roku, tutaj spędził noc i stąd wyruszył 10 czerwca do Krosna, by dokonać aktu kanonizacji Św. Jana Duklana.

Uroczystej Mszy św. przewodniczył oraz okolicznościowe, wspomnieniowe kazanie wygłosił ks. bp Gerard Bernacki, biskup pomocniczy i wikariusz generalny archidiecezji katowickiej. Msza św. była także ofiarowana w intencji Onkologii Lubelskiej. W koncelebrze uczestniczyli także: ks. prał. Stanisław Siara, ks. prał. Michał Moskwa, ks. Jan Wilusz, ks. Jan Wosiewicz, proboszcz parafii Wietrzno oraz ojcowie Bernardyni Micheasz Okoński i gwardian Krystian Olszewski.

Wyjątkowo licznie wypełniona była w tym świątynia. Przybyli parafianie i mieszkańcy dukielszczyzny, ale także pielgrzymi z Krosna i Lublina, z Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej im. Św. Jana z Dukli z p. dyr. Elżbietą Starosławską, Towarzystwo im. Św. Jana z Dukli z p. Stanisławem Kalitą na czele, III Zakon Św. Franciszka. Obecny był także były burmistrz p. Zygmunt Nowak. Oprawę muzyczną do liturgii sprawował chór "Łęczanie" z Łęk Dukielskich.

W kazaniu ks. biskup przedstawił krótki życiorys Bł. Jana Pawła z okresu życia i posługi, jego pracy duszpasterskiej w Ojczyźnie, a także okresu bezpośrednio po wyborze na Stolicę Piotrową. Był to bardzo osobisty wątek, gdyż ks. biskup studiował w Krakowie w czasie, gdy biskupem pomocniczym był ks. abp Karol Wojtyła i ten kontakt był bardzo żywy i autentyczny. W kazaniu dał ks. biskup świadectwo autentycznego życia Jana Pawła II wiarą, przeżywaną każdego dnia w niezwyklej relacji do drugiego człowieka, otwartości, pogody ducha i radości płynącej z kapłańskiej posługi. Nie obyło się oczywiście bez kilku anegdot, tak nieodłącznych w życiu naszego Papieża. Szczególnie utkwiła zebrany ta, zaraz po wyborze na Stolicę Piotrową: ks. Stanisław Dziwisz, ówczesny sekretarz Ojca Świętego, w zadumie stał na werandzie jeszcze nie całkiem chyba rozumiejąc, co się wydarzyło. Wtem wchodzi Ojciec Święty i mówi: "Widzisz, Stasiu, jak nas urządzili? Nie możemy wrócić do Krakowa, choć mamy powrotne bilety!"

W podsumowaniu ks. biskup wyraźnie zaznaczył, że cechą charakterystyczną w życiu Bł. Jana Pawła II był ten jego niezwykle ewangeliczny entuzjazm, bo w każdej sytuacji widział "te jasne promienie i to, co łączy, a nie to, co dzieli. I teraz, gdy został wyniesiony do chwały ołtarzy, cie-



szymy się i mamy tę ewangeliczną ufność, że z taką samą życzliwością i pogodą ducha i radością tam, w Domu Ojca Niebieskiego, przez Jego okno będzie patrzył na nas, jak patrzył będąc tutaj, na tej ziemi, będąc wśród nas".

W relikwiarzu wystawione zostały cenne relikwie Ojca Świętego Bł. Jana Pawła II: fragment pasa papieskiego, ofiarowany przez kard. Stanisława Dziwisza, oraz różaniec, na którym się modlił, ofiarowany przez kard. Mariana Jaworskiego.

Po Mszy św. ks. bp poprowadził po raz pierwszy litanię do Błogosławionego Jana Pawła II, pobłogosławił zebranych wspomnianym relikwiarzem.

Następnie głos zabrała p. E. Starosławska, która w imieniu pracowników Onkologii Lubelskiej ofiarowała jako wotum 3 róże za wszelkie otrzymane łaski za wstawiennictwem Św. Jana z Dukli: za uratowanie Onkologii Lubelskiej i łaskę uzdrowienia. Na koniec pracownicy Onkologii Lubelskiej zaintonowali "Barkę".

Wizytacja biskupia

13 i 14 maja przeżywaliśmy w naszej wspólnocie parafialnej doniosłe wydarzenie: wizytację biskupią. Według prawa kanonicznego, wizytacja pasterska odbywa się w każdej parafii co 5 lat. Wizytacja biskupia parafii jest czynnością apostolską. Ukazuje ona, że biskup jest fundamentem i znakiem jedności Kościoła diecezjalnego. Wizytacja stanowi także okazję do pogłębienia kontaktów z duszpasterzami i wiernymi oraz różnymi wspólnotami modlitewnymi i apostolskimi, działającymi w parafii.

Księżda biskupa Mariana Rojka u stóp świątyni powitał ks. Prob. Alojzy Szwed, po czym ks. biskup został procesyjnie wprowadzony do kościoła. Po krótkiej modlitwie ks. biskupa powitały dzieci i przedstawiciele rodziców: Magdalena Aszlar i Leszek Jastrzębski.

W dalszej części powitania ks. Proboszcz złożył sprawozdanie z życia parafii, prezentując życie parafii w sferze duchowej i materialnej.

Uroczysta Eucharystia, koncelebrowana pod przewodnictwem ks. biskupa, ofiarowana była w intencji młodzieży parafialnej, która w tym dniu przyjęła sakrament bierzmowania. Była to 42. osobowa grupa młodzieży. Zwrócił się do nich ks. biskup w homilii o poszanowanie i rozwijanie tego daru, a do wszystkich zebranych o przypomnienie sobie tego dnia w swoim życiu, gdy otrzymaliśmy dary Ducha Św. i pytał, co z nimi zrobiliśmy. Młodzież sprawowała oprawę liturgiczną Mszy św., a stronę muzyczną sprawował chór szkolny.

Po Mszy św. odbyło się w salce katechetycznej spotkanie z przedstawicielami grup i organizacji działających w parafii oraz osób współpracujących z parafią.

14 maja ks. biskup przewodniczył Mszy św. i nabożeństwu fatimskiemu, wygłosił okolicznościową homilię o nadziei w życiu chrześcijanina, o związanych z nią postawami, oczekiwaniach i odniesieniu do Boga. Później udaliśmy się procesyjnie na cmentarz parafialny, gdzie miały miejsce modlitwy za zmarłych. Modlitwę różańcową

poprowadziły Panie z KGW. One też przygotowały procesję z darami i modlitwę wiemych. Oprawę muzyczną liturgii sprawował chór "Łęczanie".

Zakończeniem wizytacji było sprawdzenie przez ks. biskupa dokumentacji i ksiąg parafialnych.

Dukielski Dzień Jana Pawła II w Łękach Dukielskich

9 czerwca w Łękach Dukielskich miał miejsce podniosły fakt związany z osobą Jana Pawła II. Tego dnia obchodzony był u nas Dukielski Dzień Jana Pawła II. Organizatorem obchodów była wspólnota szkolna na czele z p. dyr. Krystyną Delimata.

Uroczysta Msza *œw.* dziękczynna o godz. 11⁰⁰ zgromadziła w parafialnej świątyni parafian, dzieci, młodzież i pracowników szkoły, delegacje szkół z terenu gminy ze swoimi dyrektorami i opiekunami, władze samorządowe, poczty sztandarowe.

W koncelebrze uczestniczyli kapłani dekanatu dukielskiego z przewodniczącym Eucharystii, ks. dziekanem Tadeuszem Nowakiem.

Ubogaceniem Eucharystii były - zamiast homilii - urywki z nauczania Jana Pawła II oparte na motywach 8 błogosławieństw, śpiewanych przez grupę młodzieży. W tym pełnym najgłębszych, duchowych treści momencie mogliśmy poczuć się jak podczas tych cudownych chwil, gdy papież był z nami, w Polsce. Kolejnym ubogaceniem Eucharystii był wystrój prezbiterium oraz papieski wizerunek u szczytu 8 błogosławieństw, imitujących schody. Po cytatach z papieskiego nauczania poszczególne stopnie przyozdabiane były różą. Całości oprawy uroczystej liturgii dopełnił piękny śpiew chóru szkolnego oraz oprawa liturgiczna szkolnej młodzieży.

Na zakończenie ks. prob. Alojzy Szwed serdecznie podziękował kapłanom, zaproszonym gościom, parafianom oraz wspólnocie szkolnej za dar wspólnej modlitwy. Podziękowania i podziw dla trudu i zaangażowania wspólnoty w zorganizowanie obchodów tego dnia w Łękach Dukielskich wyraził również ks. dziekan Tadeusz.

Po Mszy św. udaliśmy się do sali widowiskowej, gdzie odbyła się druga część uroczystości. Na jej początku p. dyr. Krystyna Delimata powitała władze samorządowe Gminy Dukla: pp. Burmistrza Marka Górak, wiceburmistrza Andrzeja Bytnara, przewodniczącego Rady Miejskiej Andrzeja Dziedzica, radnych Rady Miejskiej, przewodniczącego Rady Powiatu Krośnieńskiego Andrzeja Krężałka, księży dekanatu Dukielskiego na czele z księdzem dziekanem Tadeuszem Nowakiem, proboszcza parafii Polskokatolickiej księdza Romana Jagiełło, dyrektorów szkół naszej gminy, poczty sztandarowe Zespołów Szkół z Dukli, Głojszc, Równego i Łek Dukielskich, przedstawicieli samorządów uczniowskich szkół gminy Dukla, prezesa Stowarzyszenia „Jedność” Krystynę Łajdanowicz, sołtysów pp. Romana Kasprzyka z Myszkowskiego i Tomasza Węgrzyna z Łek Dukielskich, przedstawicieli prasy lokalnej, emerytów naszej szkoły, przedstawicieli rodziców oraz nauczycieli i pracowników szkoły, a także uczniów.

W okolicznościowym wystąpieniu pani dyrektor wyraziła radość z uczestnictwa wszystkich zebranych w tym "jakże ważnym dla nas wszystkich dniu", gdyż "wszystkich nas łączy autentyczna radość z beatyfikacji Jana Pawła II". Przypomniała, że "Pontyfikat Jana Pawła II zmienił bieg dziejów świata w każdym jego wymiarze", gdyż "był człowiekiem pokoju i nadziei. Wskazywał całemu światu, każdej wspólnocie i każdemu człowiekowi, jak życie czynić bardziej ludzkim".

W końcowym fragmencie pani dyrektor przypomniała o podejmowanych przez wspólnotę szkolną konkretnych formach tych "zobowiązań i odpowiedzialności", jako tym konkretnym wymiarze, wymiarze miłości, wynikającym z wielkiego przywileju, którym jest noszenie przez szkołę w Łękach Dukielskich imienia Jana Pawła II.

W kolejnej części popis kunsztu muzycznego i recytatorskiego dała młodzież i dzieci naszej szkoły. Zarówno monolog, jak też przedstawienia i śpiew były na bardzo wysokim poziomie artystycznym, duchowym i organizacyjnym. Nie sposób wyrazić tego w słowach, ani wystawić poszczególnych laurek, gdyż to trzeba było zobaczyć i przeżyć. Burza braw, co chwilę, była nagrodą za wiele trudu i serca włożonego przez uczniów i nauczycieli, którym na zakończenie p. dyrektor złożyła serdeczne podziękowanie, a więc: p. Urszuli Szpiech, p. Katarzynie Majchrzak, p. Danucie Witowskiej, p. Radosławowi Ziębie, pp. Magdalenie i Andrzejowi Aszlarom.

Następnie głos zabrali zaproszeni goście. Bumistrz gminy p. Marek Górak, który podkreślił, że "Dukielski Dzień Jana Pawła II ma w tym roku szczególny wymiar, gdyż jesteśmy już po beatyfikacji i obchodzimy go w takiej rzeczywistości po raz pierwszy". Kierując swoje słowa do społeczności szkolnej w Łękach Dukielskich, stwierdził, że "jest zaszczytem i honorem być w rodzinie szkół im Jana Pawła II". Wszystkim, którzy włożyli wiele pracy w organizację, wspaniałe przygotowanie i przyczynili się w tym dniu do uczczenia Jana Pawła II, złożył gorące podziękowania.

W swoim bardzo emocjonalnym wystąpieniu przewodniczący Rady Powiatu p. Andrzej Krężałek podkreślił, że "dla mojego pokolenia był Ojciec Święty znakiem i drogowskazem" i życzył tego młodzieży i dzieciom, którzy kultywują nauczanie i pamięć o Ojcu Świętym. Był pełen podziwu dla bardzo wysokiego poziomu części artystycznej w wykonaniu uczniów. Należy tutaj zaznaczyć, co przypomniała p. dyrektor, że p. Andrzej Krężałek był w czasie przygotowań do wizyty Ojca Świętego na Ziemi Dukielskiej przewodniczącym Rady Miejskiej w Dukli, był osobiście w Watykanie z zaproszeniem, a także witał go na naszej ziemi.

Zwieńczeniem uroczystości był wspólny obiad dla zaproszonych gości.

H. Kyc



Watykan, 1 maja 2011r.: "Spełniając pragnienie naszego brata Agostino kardynała Valliniego, naszego wikariusza generalnego dla diecezji Rzymu, wielu innych braci w episkopacie oraz licznych wiernych, po zasięgnięciu opinii Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych naszą władzą apostolską zgadzamy się, aby Czcigodny Sługa Boży Jan Paweł II, papież, od tej chwili nazywany był błogosławionym, a jego święto obchodzone mogło być w miejscach i zgodnie z regułami ustalonymi przez prawo 22 października każdego roku. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego" - tak brzmiała formuła wypowiedziana przez papieża Benedykta XVI.

Wspomnienie liturgiczne nowego błogosławionego będzie obchodzone w diecezji rzymskiej oraz w całej Polsce w dniu 22 października.

Papież Jan Paweł II błogosławionym!

Homilia Benedykta XVI podczas beatyfikacji Jana Pawła II

Drodzy Bracia i Siostry!

Już sześć lat minęło od dnia, w którym zebraliśmy się na tym Placu, aby celebrować pogrzeb papieża Jana Pawła II. Ból utraty był głęboki, ale jeszcze większe było poczucie jakiejś ogromnej łaski, która otaczała Rzym i cały świat: łaski, która była owocem całego życia mojego umiłowanego Poprzednika, a szczególnie jego świadectwa w cierpieniu. Już tamtego dnia czuliśmy unoszącą się woń świętości, a Lud Boży na różne sposoby okazywał swoją cześć dla Jana Pawła II. Dlatego chciałem, aby – przy koniecznym poszanowaniu prawa Kościoła – jego proces beatyfikacyjny przebiegał w sposób możliwie najszybszy. I oto nadszedł oczekiwany dzień; przyszedł szybko, ponieważ tak podobało się Bogu: Jan Paweł II jest błogosławiony.

Pragnę skierować serdeczne pozdrowienia do was, którzy tak licznie przybyliście do Rzymu ze wszystkich stron świata dla tej szczególnej okazji: księży kardynałów, patriarchów Kościołów Wschodnich, braci w biskupstwie i kapłaństwie, oficjalnych delegacji, ambasadorów i władz, osób konsekrowanych i wiemych świeckich. Tym pozdrowieniem ogarniam także wszystkich, którzy łączą się z nami za pośrednictwem radia i telewizji.

Tę drugą Niedzielę Wielkanocną błogosławiony Jan Paweł II ogłosił Niedzielą Bożego Miłosierdzia. Została ona wybrana na dzisiejszą uroczystość, ponieważ mój Poprzednik – z wyroku Opatrzności – oddał ducha Bogu właśnie w wigilię tej niedzieli. Ponadto dziś jest pierwszy dzień maja, miesiąca maryjnego, jest to również wspomnienie św. Józefa Robotnika. Wszystkie te okoliczności wzbogacają naszą modlitwę, pomagają nam, którzy jesteśmy jeszcze pielgrzymami w czasie i przestrzeni. O ile bardziej świętują aniołowie i święci w Niebie. Jednak jeden jest Bóg, jeden Chrystus Pan, który niczym most łączy ziemię z niebem, a my czujemy się w tym momencie bardziej niż kiedykolwiek uczestnikami niebieskiej liturgii.

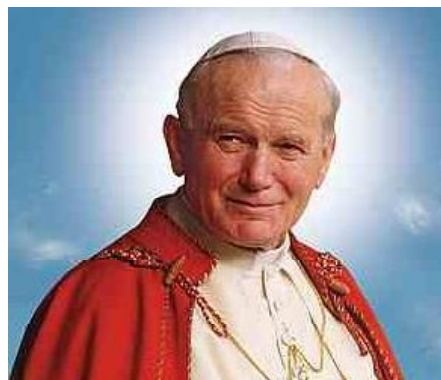
„Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli!”. W dzisiejszej ewangelii Jezus wypowiada to błogosławieństwo, błogosławieństwo wiary. Uderza nas ono w sposób szczególny, gdyż zgromadziliśmy się, by uczestniczyć w beatyfikacji, a jeszcze bardziej dlatego, że został ogłoszony błogosławionym Papież, następca Piotra, którego powołaniem jest umacnianie braci w wierze. Jan Paweł II jest błogosławiony ze względu na swą wiarę, mocną i wielkoduszną, wiarę apostolską. Przychodzi nam też na myśl inne błogosławieństwo: „Błogosławiony jesteś Szymonie, synu Jony, albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz

Ojciec mój, który jest w niebie” (Mt 16,17). Cóż takiego objawił Ojciec niebieski Szymonowi? To, że Jezus jest Chrystusem, Synem Boga żywego. Na mocy tej wiary Szymon staje się Piotrem,

Opoką, na której Jezus może zbudować swój Kościół. Bycie błogosławionym na wieki Jana Pawła II, które Kościół dziś z radością ogłasza, wpisane jest w te właśnie słowa Chrystusa: „Błogosławiony jesteś, Szymonie” i „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. Jest to błogosławieństwo wiary, którą Jan Paweł II otrzymał w darze od Boga Ojca dla budowania Kościoła Chrystusowego.

Nasza myśl biegnie jeszcze ku innemu błogosławieństwu, które w Ewangelii poprzedza wszystkie pozostałe. Chodzi o błogosławieństwo odnoszące się do Dziewicy Maryi, Matki Zbawiciela. Do tej, która dopiero co poczęła Jezusa w swoim łonie, zwraca się św. Elżbieta: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana”. Maryja jest wzorem błogosławieństwa wiary. Radujemy się wszyscy, że beatyfikacja Jana Pawła II ma miejsce w pierwszym dniu miesiąca maryjnego, pod matczynym spojrzeniem Tej, która swoją wiarą podtrzymuje wiarę apostołów, i stale podtrzymuje wiarę ich następców, szczególnie tych, którzy są powołani, by zasiąść na katedrze Piotrowej. Maryja nie pojawia się w opowiadaniach o zmartwychwstaniu Chrystusa, lecz jest jakby wszędzie obecna w ukryciu: jest ona Matką, której Jezus powierzył każdego z uczniów i całą wspólnotę. Zauważmy szczególnie, że owocna, matczyna obecność Maryi została odnotowana przez ewangelistów Jana i Łukasza w sytuacjach poprzedzających to, co jest opowiedziane w dzisiejszej ewangelii i w pierwszym czytaniu: w relacji o śmierci Jezusa, w której Maryja pojawia się u stóp krzyża; i na początku Dziejów Apostolskich, które ukazują ją pośród uczniów zgromadzonych na modlitwie w wieczerniku.

Również dzisiejsze drugie czytanie mówi nam o wierze. Święty Piotr, pełen duchowego entuzjazmu, wskazuje nowo ochrzczonym na racje ich nadziei i radości. Lubię podkreślać, że w tym fragmencie początku Pierwszego Listu, Piotr nie nakazuje, lecz wskazuje. Pisze bowiem: „Dlatego radujecie się” – i dodaje: „Wy, choć nie widzieli-



ście, miłujecie Go; wy w Niego teraz, choć nie widzicie, przecież wierzycie, a ucieszycie się radością niewymowną i pełną chwały wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary – zbawienie dusz”. Wszystko jest w trybie wskazującym, gdyż zaistniała nowa rzeczywistość, zrodzona ze zmartwychwstania Chrystusa, rzeczywistość dostępna w wierze. „Stało się to przez Pana – mówi Psalm – i cudem jest w naszych oczach”, w oczach wiary.

Drodzy Bracia i Siostry. Dziś jawi się naszym oczom, w pełnym duchowym świetle Chrystusa zmartwychwstałego, postać umiłowanego i czczonego Jana Pawła II. Dziś jego imię zostaje włączone w poczet świętych i błogosławionych, których on sam takimi ogłosił podczas prawie 27 lat swojego pontyfikatu, przypominając z mocą o powszechnym powołaniu do wyżyn życia chrześcijańskiego, do świętości, jak to stwierdza konstytucja soborowa, *Lumen gentium*, o Kościele. Wszyscy członkowie Ludu Bożego – biskupi, kapłani, diakoni, wierni świeccy, zakonnicy, zakonnice – jesteśmy w drodze ku ojczyźnie niebieskiej, gdzie nas poprzedziła Dziewica Maryja, złączona w szczególny i doskonały sposób z tajemnicą Chrystusa i Kościoła.

Karol Wojtyła, najpierw jako biskup pomocniczy, a potem jako arcybiskup krakowski, uczestniczył w Soborze Watykańskim II, i zdawał sobie sprawę, że poświęcenie Maryi ostatniego rozdziału dokumentu o Kościele oznaczało wskazanie na Matkę Bożą jako obraz i wzór świętości dla każdego chrześcijanina i całego Kościoła. Tę teologiczną wizję błogosławiony Jan Paweł II odkrył już w młodości, a następnie zachowywał i pogłębiał przez całe życie. Wizja ta streszcza się w biblijnym obrazie Chrystusa na krzyżu z Maryją, Jego Matką u boku. Obraz ten, znajdujący się w ewangelii Jana, został ujęty w biskupim, a potem papieskim herbie Karola Wojtyły: złoty krzyż, litera M po prawej stronie i dołu, i zawołanie Totus Tuus, które odpowiada słynnemu zdaniu św. Ludwika Marii Grignon de Monforta, w którym Karol Wojtyła odnalazł podstawową zasadę swego życia: „Totus tuus ego sum et omnia mea tua sunt. Accipio Te in mea omnia. Praebe mihi cor tuum, Maria – Cały jestem twój i wszystko, co moje, Twoim jest. Odnajduję Cię we wszelkim moim dobru. Daj mi Twe serce o Maryjo”.

W swoim Testamencie nowy Błogosławiony napisał: „Kiedy w dniu 16-tym października 1978 roku konklawe kardynałów wybrało Jana Pawła II, prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński, powiedział do mnie: „Zadaniem nowego Papieża będzie wprowadzić Kościół w Trzecie Tysiąclecie”. Dalej czytamy: „Pragnę raz jeszcze wyrazić wdzięczność Duchowi Świętemu za wielki dar Soboru Watykańskiego II, którego wraz z całym Kościołem – a w szczególności z całym episkopatem – czuję się dłużnikiem. Jestem przekonany, że długo jeszcze dane będzie nowym pokoleniom czerpać z tych bogactw, jakimi Sobór dwudziestego wieku nas obdarował. Jako biskup, który uczestniczył w soborowym wydarzeniu od pierwszego do ostatniego dnia, pragnę powierzyć to wielkie dziedzictwo wszystkim, którzy do jego realizacji są i będą w przyszłości powołani. Sam zaś dziękuję Wiecznemu Pasterzowi za to, że pozwolił mi tej wielkiej sprawie służyć w ciągu wszystkich lat mego pontyfikatu”. Ale o jaką sprawę chodzi? Chodzi o to samo, co Jan Paweł II wyraził już podczas



swjej pierwszej uroczystej Mszy na Placu św. Piotra w niezapomnianych słowach: „Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!”. To, o co nowo wybrany Papież prosił wszystkich, sam wcześniej uczynił: otworzył dla Chrystusa społeczeństwo, kulturę, systemy polityczne i ekonomiczne, odwracając z siłą olbrzyma – siłą, którą czerpał z Boga – tendencję, która wydawała się być nieodwracalna.

Swoim świadectwem wiary, miłości i odwagi apostołskiej, pełnym ludzkiej wrażliwości, ten znakomity Syn narodu polskiego, pomógł chrześcijanom na całym świecie, by nie lękali się być chrześcijanami, należeć do Kościoła, głosić Ewangelię. Jednym słowem: pomógł nam nie lękać się prawdy, gdyż prawda jest gwarancją wolności.

Jeszcze dosadniej: przywrócił na siłę wiary w Chrystusa, gdyż jest on Redemptor hominis, odkupicielem człowieka, co stało się tematem jego pierwszej encykliki i przewodnim wątkiem pozostałych.

Karol Wojtyła zasiadł na Stolicy Piotrowej, przynosząc ze sobą głęboką refleksję nad konfrontacją pomiędzy marksizmem i chrześcijaństwem, skupioną na człowieku. Jego przesłanie brzmiało: człowiek jest drogą Kościoła, a Chrystus jest drogą człowieka. Kierując się tym przesłaniem, będącym wielkim dziedzictwem Soboru Watykańskiego II i jego sternika, sługi Bożego Papieża Pawła VI, Jan Paweł II prowadził Lud Boży do przekroczenia progu trzeciego tysiąclecia, który ze względu na Chrystusa mógł nazwać „progim nadziei”. Tak, poprzez długą drogę przygotowania Wielkiego Jubileuszu, na nowo ukierunkował chrześcijaństwo ku przyszłości, Bożej przyszłości, wykraczającej poza historię, lecz również w niej zakorzenionej. Ten ładunek nadziei, który w pewien sposób został zawłaszczony przez marksizm oraz ideologię postępu, słusznie oddał on chrześcijaństwu. W ten sposób przywrócił nadziei jej autentyczne oblicze, aby móc przeżywać nadzieję w duchu „adwentu”, osobistej i wspólnotowej egzystencji skierowanej na Chrystusa, w którym wyraża się pełnia człowieka i spełnienie jego oczekiwań sprawiedliwości i pokoju.

Chciałbym na koniec podziękować Bogu za osobiste doświadczenie długoletniej współpracy z Papieżem Janem Pawłem II. Już wcześniej miałem możliwość poznania i docenienia jego osoby, lecz od 1982 roku, gdy wezwał mnie do Rzymu na prefekta Kongregacji Nauki Wiary, przez kolejne 23 lata mogłem być przy nim i coraz bardziej go podziwiać. Moja posługa była wspierana jego głęboką duchowością i bogactwem jego intuicji. Zawsze uderzał mnie i budował przykład jego modlitwy: zanurzał się w spotkaniu z Bogiem, pomimo rozlicznych trudności jego posługiwania. A potem świadectwo jego cierpienia: Pan pozbawiał go stopniowo wszystkiego, lecz on pozostawał skałą, zgodnie z wolą Chrystusa. Jego głęboka pokora zakorzeniona w intymnym zjednoczeniu z Chrystusem, pozwoliła mu dalej prowadzić Kościół i dawać światu jeszcze bardziej wymowne przesłanie, i to w czasie, gdy topniały jego siły fizyczne. W ten sposób doskonale zrealizował on powołanie każdego kapłana i biskupa: bycia jedno z Chrystusem, z Tym, którego codziennie przyjmuje i ofiaruje w Eucharystii.

Błogosławiony jesteś umiłowany Papieżu Janie Pawle II, ponieważ uwierzyłeś. Prosimy, byś nadal umacniał z nieba wiarę Ludu Bożego. Amen.



Dzienniczek

Ciąg dalszy / 54

14 września [1936]. Przyjechał do nas arcypasterz wileński; chociaż tak króciutko bawił u nas, jednak miałam możność porozmawiać z tym zacnym kapłanem o dziele miłosierdzia. Okazał mi wiele życzliwości dla sprawy tego miłosierdzia: - Niech siostra będzie zupełnie spokojna, jeżeli jest to w rządach Opatrzności Bożej, to będzie. Tymczasem niech siostra się modli o wyraźniejszy znak zewnętrzny; niech Pan Jezus da to siostrze wyraźniej poznać; trochę, proszę, jeszcze zaczekać. Pan Jezus złoży tak okoliczności, że wszystko dobrze będzie.

19 września [1936]. Kiedy wyszliśmy od lekarza²⁴⁴ i wstąpiłyśmy na chwilę do kapliczki, która jest w tym sanatorium, usłyszałam te słowa w duszy: Dziecię moje, jeszcze parę kropel w kielichu, już niedługo. Radość zalała mi duszę, oto pierwsze wezwanie Oblubieńca i Mistrza mojego. Rozrzewniło się serce moje i był moment, gdy dusza moja zanurzyła się w całym morzu miłosierdzia Bożego; odczułam, że się zaczyna w całej pełni posłannictwo moje. Śmierć niczego, co dobre, nie niszczy; najwięcej się modłę za dusze, które doznają cierpień wewnętrznych.

W pewnej chwili otrzymałam w duszy światło co do dwóch sióstr; zrozumiałam, że nie ze wszystkimi można postępować jednakowo. Są osoby, które dziwnie nie umieją wejść w przyjaźń i jako przyjaciele, niby w formie ulżenia, wyciągać słówko po słówku, a w odpowiedniej chwili używają tych samych słów, aby robić przykrości. Mój Jezu, jak dziwna jest słabość ludzka. Miłość Twoja, Jezu, nadaje duszy tę wielką roztropność w stosunku z drugimi.

+ 24 września 1936 r. Matka przełożona²⁴⁵ poleciła, żebym odmówiła jedną tajemnicę różańca za wszystkie ćwiczenia i zaraz poszła się położyć. Kiedy się położyłam, zaraz zasnęłam, bo byłam bardzo zmęczona. Jednak po chwili zbudziło mnie cierpienie. Było to tak wielkie cierpienie, które mi nie pozwoliło uczynić najmniejszego poruszenia, a nawet śliny przełknąć nie mogłam. Trwało to do jakich trzech godzin. Myślałam zbudzić siostrę nowicjuszkę, z którą razem mieszkam, ale pomyślałam sobie: przecież ona nie przyniesie mi żadnej pomocy, więc niech sobie śpi, szkoda mi ją budzić. Zdałam się zupełnie na wolę Bożą i myślałam, że już dla mnie nastąpi dzień śmierci, dzień przeze mnie upragniony. Miałam możność łączenia się z Jezusem cierpiącym na krzyżu, inaczej modlić się nie mogłam. Kiedy ustąpiło cierpienie, zaczęłam się pocić, jednak żadnego poruszenia uczynić nie mogłam, ponieważ powracało to, co było przedtem. Rano czułam się bardzo zmęczona, ale już fizycznie nie cierpiałam, jednak na mszę św. podnieść się nie mogłam; pomyślałam sobie: jeżeli po takich cierpieniach nie ma śmierci, więc

jak wielkie muszą być cierpienia śmiertelne.

Jezu, Ty wiesz, że kocham cierpienie i pragnę kielich cierpień wysączyć aż do kropelki, a jednak naturę moją lekki dreszcz i lęk przeszedł - i zaraz ufność

moja w nieskończone miłosierdzie Boże obudziła się z całą potęgą i wszystko przed nią ustąpić musiało jak cień przed promieniem słońca. O Jezu, jak wielka jest dobroć Twoja; ta nieskończona dobroć Twoja, którą znam dobrze, pozwala mi samej śmierci śmiało spojrzeć w oczy. Wiem, że nic mi się nie stanie bez zezwolenia Jego. Pragnę wystawiać nieskończone miłosierdzie Twoje w życiu, w godzinie śmierci i w zmartwychwstaniu, i w nieskończoność.

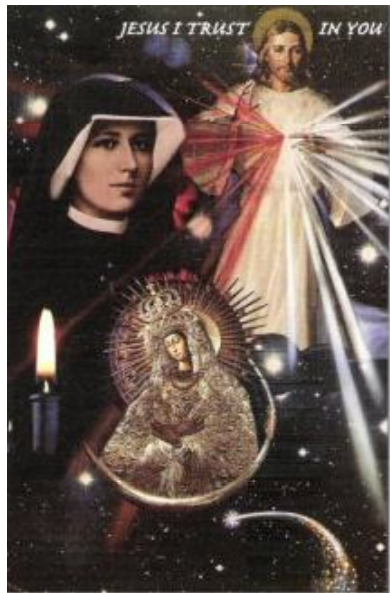
+ Jezu mój, siło moja, pokoju i odpocznienie moje, w Twych promieniach miłosierdzia kapie się dusza moja codziennie, nie znam momentu w swym życiu, w którym bym nie doznawała miłosierdzia Twego, o Boże. Na nic nie liczę w całym życiu moim, jedno na nieskończone miłosierdzie, Panie, Twoje - ono jest przewodnią życia mojego. Pełna jest dusza moja miłosierdzia Bożego.

+ O, jak bardzo Jezusa rani niewdzięczność od duszy wybranej, Jego niepojęta miłość doznaje męczeństwa. Bóg nas kocha całą swoją nieskończoną Istotą, jakim jest, a tu proch nędzny gardzi tą miłością. Serce mi pęka z bólu, kiedy poznaję tę niewdzięczność.

W pewnej chwili usłyszałam te słowa: Córko moja, mów światu całemu o niepojętym miłosierdziu moim. Pragnę, aby święto Miłosierdzia było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. W dniu tym otwarte są wnętrzości miłosierdzia mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia mojego; która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii św., dostąpi pełnego odpuszczenia win i kar; w dniu tym otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski; niech się nie lęka zbliżyć do mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat. Miłosierdzie moje jest tak wielkie, że przez całą wieczność nie zgłębi go żaden umysł, ani ludzki, ani anielski. Wszystko, co istnieje, wyszło z wnętrzości miłosierdzia mego. Każda dusza w stosunku do mnie rozważać będzie przez wieczność całą miłość i miłosierdzie moje. Święto Miłosierdzia wyszło z wnętrzości moich, pragnę, aby uroczyście obchodzone było w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Nie zazna ludzkość spokoju, dopokąd nie zwróci się do źródła miłosierdzia mojego.

+ Kiedy raz byłam tak zmęczona i cierpiąca, kiedy powiedziałam o tym matce przełożonej, otrzymałam odpowiedź, że powinnam się żyć z cierpieniem. Wysłuchałam tego wszystkiego, co mi matka mówiła, i po chwili wyszłam. Nasza matka przełożona ma tyle miłości bliźniego, a szczególnie dla chorych sióstr, że wszyscy ją z tego znają, a jednak co do mnie, to dziwnie Pan Jezus dopuszczał, że mnie nie rozumiała i wiele mnie pod tym względem ćwiczyła.

W dniu tym, kiedy się tak źle czułam i poszłam do pracy, jednak co chwila robi mi się niedobrze, a upał był tak wielki, że się i bez pracy człowiek czuł niemożliwie na tym upale, a coś powiedzieć, jak się pracuje i jest się cierpiącym; toteż przed południem podniosłam się od pracy i spojrzałam w niebo z wielką ufnością, i rzekłam do Pana: Jezu, zasłoń słońce, bo już nie mogę dłużej wytrzymać tego upału - i dziwna rzecz, w jednym momencie biały obłoczek zasłonił słońce i od tej pory już nie było tak wielkich upałów. Kiedy zaczęłam po chwili robić sobie wyrzuty, że nie zniosłam tego upału, ale prosiłam o ulgę, Jezus mnie w tym uspokoił sam.



13 sierpnia 1936. Dziś wieczorem przenika mnie obecność Boża, w jednej chwili poznaję wielką świętość Boga. O, jak mnie przytłacza ta wielkość Boga, wtenczas poznaję całą przepaść swą i nicość. Jest to wielka męka, bo za poznaniem idzie miłość. Dusza gwałtownie rwie się do Boga i stają wobec siebie dwie miłości: Stwórca i stworzenie; jedna kropelka chce się mierzyć z oceanem. W pierwszej chwili kropla chciałaby w sobie zamknąć ten ocean niepojęty, ale w tej samej chwili poznaje, że jest jedną kropelką i wtenczas zostaje zwyciężona, przechodzi cała w Boga - jak kropla w ocean... Ten moment w pierwszej chwili jest męką, ale tak słodką, że dusza, doznając jej, jest szczęśliwa.

Teraz obecnie odprawiam rachunek szczegółowy: łączyć się z Chrystusem miłosiernym. To ćwiczenie daje mi dziwną moc, serce jest zawsze złączone z Tym, kogo pragnie - a czyny regulowane miłosierdziem, które płynie z miłości.

Każdą wolną chwilę przepędzam u stóp Boga utajonego. On jest moim Mistrzem, o wszystko się Go pytam, o wszystkim Mu mówię, tu czerpię siłę i światło, tu uczę się wszystkiego, tu mi przychodzą światła, jak postępować z bliźnimi. Od chwili, kiedy wyszłam z nowicjatu, zamknęłam się w tabernakulum z Jezusem, Mistrzem moim. Sam mnie pociągnął w ten ogień żywej miłości, około którego wszystko się skupia.

25 IX. Doznaję cierpienie w rękach, nogach i boku - w miejscach tych, gdzie Jezus miał przebite. Szczególnie doświadczam tych cierpień wtenczas, kiedy spotykam się z duszą, która jest w stanie niełaski, wtenczas modłę się gorąco, aby miłosierdzie Boże ogarnęło tę duszę.

29 IX. W dzień św. Michała Archaniola widziałam tego wodza przy sobie, który mi powiedział te słowa: Zlecił mi Pan, abym miał o tobie szczególne staranie. Wiedz, że jesteś nienawiedzona przez zło, ale nie lękaj się. Któż jako Bóg! - I znikł. Jednak czuję jego obecność i pomoc.

2 X 1936. Pierwszy piątek miesiąca. Po Komunii św. nagle ujrzałam Pana Jezusa, który mi rzekł te słowa: Teraz wiem, że nie dla łask ani darów mnie miłu-

jesz, ale wola moja droższa ci jest niż życie; dlatego łączę się z tobą tak ściśle jako z żadnym stworzeniem.

W tej chwili znikł Jezus. Duszę moją zalała obecność Boża; wiem, że jestem pod spojrzeniem tego Mocarza. Zanurzyłam się cała w radości, która płynie z Boga. Dzień cały żyłam w tym zanurzeniu w Bogu, bez żadnej przerwy, wieczorem nagle weszłam jakoby w omdlenie i dziwny rodzaj konania; miłość moja pragnie dorównać miłości tego Mocarza, jest tak gwałtownie pociągnięta ku Niemu, że bez szczególniejszej łaski Bożej niepodobna, aby w tym życiu można znieść ten ogrom łaski, ale widzę jasno, że Jezus mnie sam utrzymuje i umacnia, i uzdalnia do obcowania z sobą. W tym dusza jest dziwnie czynna.

3 X 1936. Dziś w czasie różańca nagle ujrzałam puszkę z Najświętszym Sakramentem. Puszka ta była odkryta i dość dużo napełniona Hostiami; z puszek wyszedł głos: Te hostie przyjęły dusze nawrócone modlitwą i cierpieniem twoim. Tu odczułam obecność Bożą na sposób dziecka - dziwnie się czułam dzieckiem.

Kiedy w jednym dniu czułam, że nie dam rady wychodzić do dziewiętej, i prosiłam s. N. o trochę co zjeść, bo idę wcześniej się położyć, dlatego że się źle czuję, s. N. odpowiedziała mi: A siostra nie jest chora, tylko chcieli siostrze dać wypoczynek i dlatego upozorowali chorobę. O mój Jezu, przecież choroba się posunęła tak daleko, że lekarz mnie odseparował od siostr²⁴⁶, aby się nie udzieliła innym, a tu jednak człowiek jest tak sądzony; ale to dobrze, to wszystko dla Ciebie, Jezu mój. Nie chcę wiele pisać o rzeczach zewnętrznych, bo nie one są pobudką mojego pisania, ja szczególnie pragnę zanotować łaski, których mi Pan udziela, bo te nie są tylko dla mnie, ale i dla wielu dusz.



Przypisy Dzienniczka

244 Lekarza "sanatorium" na Prądniku - dr. Adama Silberga. Ur. w 1896. Żyd nawrócony na katolicyzm. W latach 1937-1939 (do wybuchu II wojny światowej) był dyrektorem Miejskich Zakładów Sanitarnych w Krakowie na Prądniku, popularnie zwanych "sanatorium" (obecnie - Miejski Szpital Specjalistyczny im. Jana Pawła II). O jego losach po wybuchu wojny nie ma pewnych wiadomości .

245 Przełożoną s. Faustyny w krakowskim domu Zgromadzenia była cały czas m. Irena Krzyżanowska.

246 Lekarz "sanatorium" na Prądniku stwierdził u siostry Faustyny gruźlicę płuc. Dla uchronienia innych sióstr przed zarażeniem, kazał chorą odseparować. Została ona umieszczona w pokoju przeznaczonym dla ciężko chorych, w tzw. infirmerii.

? **Poznaj, by zrozumieć****POZANATURALNY DAR WOLNOŚCI OD CIERPIEŃ, NAUKA O RAJU**

Pyt.: Dlaczego pierwsi rodzice przed swoim upadkiem nie cierpieli?

Odp.: Jedność z Bogiem zapewniała pierwszym rodzicom nie tylko nieśmiertelność, harmonijną jedność we własnym wnętrzu, między sobą i ze światem, ale ponadto jeszcze chroniła ich przed cierpieniem, na jakie naraża istnienie na ziemi.

Niepodleganie cierpieniom było, podobnie jak nieśmiertelność, wynikiem jedności z Bogiem, Życiem i Najwyższym Dobrem zdolnym w pełni uszczęśliwić człowieka. Promieniowanie łaski zjednoczenia z Bogiem "umacniało wszystkie wymiary życia człowieka. Dopóki człowiek pozostawał w zażyłości z Bogiem, nie miał ani umierać (Por. Rdz 2, 17; 3,19.), ani cierpieć (Por. Rdz 3, 16.)." (KKK 376)

Tak więc śmierć i cierpienie to następstwo upadku pierwszych rodziców, to wynik odejścia od Boga. Jak nie można odczuwać ciepła, kiedy oddalamy się od jego źródła, tak też znika szczęście, gdy porzuca się jego Źródło - Nieskończoną Miłość, Prawdę i Piękno.

Pyt.: Na czym polegał pozaprzynaturalny dar wiedzy pierwszych rodziców?

Odp.: Pierwsi rodzice posiadali jeszcze jeden dar pozaprzynaturalny, oprócz daru harmonii, wolności od cierpienia i nieśmiertelności. Był nim pozanaturalny dar wiedzy. Czym mógł być ten dar?

Dar wiedzy, podobnie jak i inne dary pozanaturalne, trzeba rozumieć jako następstwo trwania w nadprzyrodzonej jedności z Bogiem, który jest Prawdą.

Kościół uczy, że dusza każdego człowieka stwarzana jest bezpośrednio przez Trójcę Świętą. W taki też sposób zostały powołane do istnienia dusze pierwszych rodziców. Moment stworzenia stanowi dla duszy pierwszy, bezpośredni i wyjątkowy kontakt ze Stwórcą. Choć nikt go pamięta, to z pewnością zostawia on w człowieku wyjątkowe ślady w postaci ludzkiej tęsknoty za miłością, za prawdą, za pięknem. Jest tak, bo w momencie powstania z nicości dusza zetknęła się z Miłością, z Prawdą, z Pięknem Absolutnym.

Stan pierwszych rodziców po ich stworzeniu był inny niż nasz. Nasza bowiem dusza, po zetknięciu się ze stwórczą wszechmocą Miłości, Dobroci, Prawdy i Piękna, natychmiast się oddaliła od Boga, z powodu piętna ciężącego na niej grzechu pierworodnego. To niezwykle "doświadczenie" duszy z momentu jej stworzenia w dużej mierze zaciemniło się w niej, chociaż całkowicie nie zniknęło.

Dusze Adama i Ewy, ponieważ po stworzeniu nadal były zjednoczone z Bogiem, nadal miały kontakt z Tym, który jest Prawdą. To więc mogło być istotą posiadanego przez nich pozaprzynaturalnego daru wiedzy. Trudno przypuszczać, że dar ten polegał na wszechwie-

dzy, którą pierwsi rodzice utracili po grzechu, lub też na znajomości absolutnie wszystkiego. Dar wiedzy mógł być wewnętrznym światłem, łatwością poznawania świata, wyraźnym rozpoznanem przez sumienie dobra i zła. Gdyby pierwsi rodzice nie odeszli od Boga, dar ten umacniałby rozum ludzki i zapewniałby szybkie dochodzenie do coraz pełniejszej wiedzy, bez pomyłek i jakże częstych błędów.

Pyt.: Co oznacza biblijne "drzewo poznania dobra i zła?" Rdz 2,9

Odp.: Stwarzając świat dla człowieka, Bóg ustanowił porządek, by życie nie było piekłem, lecz rajem. Ten ład to jedność z Bogiem, ufanie Mu, posłuszeństwo oraz kierowanie się doskonałą miłością. Miłość zaś nie dopuszcza zła, grzechu.

"Drzewo poznania dobra i zła", z którego nie wolno było spożywać owoców pierwszym rodzicom, to symbol ustanowionego przez Stwórcę porządku, którego nie wolno człowiekowi burzyć, jeśli nie chce zamienić ziemskiego raju w ziemskie lub nawet wieczne piekło. Gdyby szalonemu człowiekowi nie spodobał się układ cegieł jakiegoś domu i podłożyłby materiał wybuchowy, wówczas zburzyłby dom i zamieniłby go w stertę bezużytecznego gruzu. Coś podobnego dzieje się z życiem ludzkim, kiedy niszczy się ład Boży, którego fundamentem jest miłość do Niego i do drugiego człowieka.

Boży zakaz zrywania "owoców z drzewa poznania dobra i zła" oznacza, że nie wolno człowiekowi czynić czegoś takiego, co - wbrew życzeniu Stwórcy - niszczyłoby jego przyjaźń z Nim, naruszałoby jedność między ludzką opartą na miłości, wprowadzało dysharmonię ze światem, nad którym miał przecież panować itp.

Bóg zakazał człowiekowi czynić coś takiego, co jest obiektywnie, czyli "naprawdę" złe, co narusza ustanowiony przez Niego ład stworzenia i unieszczęśliwia ostatecznie jego samego. Człowiek został powołany przez Boga do tego, aby - kierując się miłością - wszystko rozwijał i doskonalił.

Aby pomóc człowiekowi w trafnym rozpoznaniu, co mu służy i rozwija go, co uszczęśliwia zarówno jego, jak i innych, Bóg dał mu swoje przykazania. Opierając się na nich, człowiek tworzy dobro, jeśli się zaś im sprzeciwia, niszczy siebie i innych, wprowadza nieporządek w stworzony przez Boga świat.

Zakaz zrywania owoców "z drzewa poznania dobra i zła" oznacza zatem, że człowiek powinien, opierając się na Bożych pouczeniach, tworzyć dobro, a powstrzymać się od działania złego, unieszczęśliwiającego, przed którym również ostrzegają go Boże przykazania.

Ma on zrobić wszystko, aby poznać, co jest faktycznie dobre lub złe, i przeciwstawiać się nazywaniu zła dobrem, a dobra - złem, np. nie wolno mu zabójstwa,

rabunku, dokuczania innym, nienawiści i stosowania przemocy traktować jako dobro, a modlitwy, wiary, religijności - jako zło, jako coś poniżającego lub szkodliwego.

Pyt.: Jak rozumieć prawdę, że łaska Chrystusa przewyższa dary posiadane przez Adama?

Odp.: Jedność z Bogiem, harmonia, nieśmiertelność, wolność od cierpień, wiedza - wszystko to było wyjątkowym darem Bożej miłości, udzielonym pierwszym rodzicom. Dary te zostały jednak przez nich utracone. Dzięki dziełu Zbawiciela człowiek może dojść ponownie do pełnej jedności z Bogiem, ze sobą, z drugim człowiekiem i całym stworzeniem. W przeszłości może też żyć w wiecznym szczęściu, posiadając zmartwychwstałe ciało. Wszystko to zawdzięcza jednemu Zbawicielowi. Łaska wysłużona przez Jezusa Chrystusa przewyższa wszystkie dary posiadane przez pierwszych rodziców. "Chwała nowego stworzenia w Chrystusie" przewyższy wielkością stan świętości i sprawiedliwości Adama i Ewy (por. KKK 374).

Pyt.: Czy nauka o raju stoi w sprzeczności z teorią ewolucji?

Odp.: Teoria ewolucji głosi, że pierwsi ludzie byli bardzo "prymitywni", stąd może się pojawić pytanie, czy nie stoi ona w sprzeczności z nauką biblijną o człowieku z raju. Trudność powyższa znika, gdy zrozumiemy, że barwne szczegóły opisujące raj są jedynie formą literacką przekazywanej prawdy. Biblijny raj nie rozstrzyga, gdzie mieszkali, na jakim stopniu rozwoju ewolucyjnego lub cywilizacyjnego znajdowali się pierwsi ludzie przed upadkiem. Biblijny raj obrazuje jedynie szczególną więź pierwszych rodziców z Bogiem, wytworzoną przez łaskę, oraz wszystkie konsekwencje, jakie z tej jedności wynikały. Łaska zjednoczenia z Bogiem jest darem wewnętrznym, niezależnym od miejsca przebywania człowieka i stopnia jego rozwoju cywilizacyjnego. Pierwsi rodzice otrzymali ten dar i żyli z tego powodu w jedności i przyjaźni z Bogiem. Dla tej wewnętrznej, nadprzyrodzonej jedności żadnego znaczenia nie ma fakt, czy ktoś mieszka w pięknym ogrodzie, czy też w jaskini. I dzisiaj Bóg udziela nam łaski zjednoczenia ze sobą. Ten dar jedności z Trójcą Świętą może być udzielony każdemu człowiekowi, tak pierwotnemu, jak i współczesnemu, uczoneму i prostemu, dorosłemu i dziecku. W sakramencie chrztu otrzymujemy dar łaski uświęcającej jednoczący nas z Bogiem. W tym zatem sakramencie, przez Chrystusa, realizuje się to, co stanowiło istotę pierwotnego "raju" - najgłębsza jedność nadprzyrodzona z Bogiem.

PODSUMOWANIE

Dwa biblijne opisy o stworzeniu człowieka podają w barwnej formie literackiej bardzo głębokie prawdy o nim samym i o jego Stwórcy. Pismo św. uczy, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże, zdolny do poznawania i miłowania swego Stwórcy. Przez Niego też został ustanowiony panem wszystkich stworzeń ziemskich. Ma nimi rządzić i posługiwać się, oddając przez to



chwałę Bogu. Człowiek, stworzony jako mężczyzna i kobieta, posiada wielką godność. Bóg nie stworzył człowieka samotnym, lecz przeznaczył do życia wspólnotowego. Małżeństwo stanowi podstawową wspólnotę osób. Człowiek ze swej natury jest istotą społeczną, dlatego też bez stosunków z innymi ludźmi nie może żyć ani też rozwijać swoich uzdolnień. Wszystko, co Bóg stworzył, było dobre i bardzo dobre. Bóg nie stwarza zła (por. KDK 12).

Człowiek, stanowiący jedność ciała i duszy, skupia w sobie dwie rzeczywistości: materialną i duchową. Ciało jest czymś dobrym, dlatego człowiekowi nie wolno nim gardzić. Wyraża ono ducha ludzkiego, pomaga komunikować się z innymi osobami. Człowiek jest osobą, pewną indywidualnością, dlatego nie może być uważany za anonimowy składnik społeczności państwowej lub część przyrody. Dusza ludzka powoduje, że zdecydowanie przewyższa on wszystkie inne stworzenia ziemskie (por. KDK 14). Stworzona przez Boga dusza ludzka jest duchowa i nieśmiertelna. Dzięki niej życie człowieka nie kończy się w chwili śmierci, lecz trwa nadal na zawsze.

Człowieka odróżnia od zwierząt również to, że posiada sumienie. W głębi serca odkrywa on prawo, którego sam sobie nie nakłada, a któremu powinien być posłuszny. To prawo nakłania go do miłowania, do czynienia dobra w każdej sytuacji życiowej i do unikania zła. Prawe sumienie powinno się dostosować do obiektywnych norm moralności, które ma wiernie odczytywać. Człowiek powinien unikać samowoli w dziedzinie moralnej i dobrze formować swoje sumienie, które wskutek zaniedbania poszukiwania prawdy i dobra oraz z powodu nawyku do grzechu, może ulec powolnemu zaślepieniu (por. KDK 16).

Wolność odróżnia człowieka od świata rzeczy i zwierząt. Jest ona pewnym uzdolnieniem, umożliwiającym dokonywanie swobodnych wyborów. Wolność może ulec zewnętrzному i wewnętrznemu skrępowaniu. Wewnętrzne rodzi się wskutek nałogów, przyzwyczajzeń, nastrojów, kaprysów itp. Dzięki łasce Chrystusa człowiek może się stać prawdziwie wolny, czyli zdolny do całkowicie bezinteresownej miłości, nie krępowanej przez egoistyczne nawyki i przyzwyczajenia. Tego wewnętrznego wyzwolenia dokonuje Duch Święty. Godność człowieka wymaga, aby działał ze świadomego i wolnego wyboru, a nie pod wpływem ślepego popędu wewnętrznego, namiętności lub zewnętrznego przymusu (por. KDK 17).

Pierwsi rodzice, oprócz darów naturalnych, otrzymali od Boga jeszcze łaskę, przez którą zostali z Nim zjednoczeni i mogli żyć z Nim w przyjaźni. To zjednoczenie zapewniało im jedność, nieśmiertelność, harmonijne zespolenie z całym stworzeniem i dawało udział w Bożej wiedzy. Ten umiłowany przez Boga i hojnie obdarowany człowiek dopuścił się jednak grzechu, zrywając w ten sposób jedność ze Stwórcą i ponosząc różne konsekwencje swego czynu. Cała ludzkość została skażona przez grzech.

CDN.

MANIPULACJE ! Zdemolować Polskę

1 lipca Polska obejmie przewodnictwo w Unii Europejskiej. Przed nami sześć miesięcy wytężonych wysiłków propagandowych - rządu i "zaprzyjaźnionych" z nim mediów - by przedstawić to wydarzenie jako kolejny sukces mądrej, dalekowzroczonej, proeuropejskiej polityki zagranicznej, której "nie musimy się wstydzić". Czy rzeczywistość? Po kompromitującym komiksie poświęconym Chopinowi przyszedł czas na Jakuba Wojewódzkiego jako jedną z artystycznych twarzy polskiej prezydencji. W swoim czasie "zabawiał się" on wsadzaniem polskiej flagi do psiego łajna, drwił z osób niepełnosprawnych, za życia i po śmierci ubliżał śp. Lechowi Kaczyńskiemu. Może tym razem uda mu się wreszcie, jak sam to określił: "zdemolować polskie świętowanie patriotyzmu".

Objęcie przewodnictwa przez dany kraj odbywa się "z automatu". 1 lipca przypada akurat nasza kolej. Jeżeli przewodnictwo sprawuje kraj, który nie należy do właściwych kreatorów europejskiej polityki (Niemcy, Francja, Wielka Brytania), to jego rola sprowadza się do ogłaszania decyzji, które w istocie rzeczy były uzgadniane w Berlinie, Paryżu czy Londynie. Natomiast dla partii rządzącej w Polsce przewodnictwo będzie znakomitą okazją do propagandowego "przykrycia" takich kłopotliwych dla niej wydarzeń, jak katastrofalny stan budżetu państwa czy kłapa z budową autostrad oraz stadionów na Euro 2012.

Cel: "zdemolować polski patriotyzm"

Rząd już obecnie dokłada starań, by zadbać o należyty wizerunek polskiego przewodnictwa. W tym celu zaplanowano szereg tzw. imprez towarzyszących, które mają nadać "estetyczny wymiar" temu politycznemu wydarzeniu. Pamiętając o dotychczasowych osiągnięciach ekipy rządowej w tej dziedzinie - dość wspomnieć skandaliczny komiks o Chopinie promowany i sponsorowany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych czy żenujący spektakl w Gdańsku z okazji trzydziestolecia "Solidarności" - można już się obawiać. Obawy są tym realniejsze, że - jak poinformowało Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego [podkr. G.K.] - jedną z artystycznych twarzy polskiej prezydencji będzie Jakub Wojewódzki. Razem z Krzysztofem Materną (od niedawna stałym felietonistą "Wprost") dostał misję - bynajmniej nie charytatywną - zorganizowania w stolicy koncertu "Tu Warszawa", który ma być wydarzeniem otwierającym polskie przewodnictwo w UE.

Stojący na straży polskiej kultury i dziedzictwa narodowego minister Bogdan Zdrojewski delegował do tego człowieka, który w swoim czasie "zabawiał się" wsadzaniem polskiej flagi do psiego łajna, drwił z osób niepełnosprawnych, za życia i po śmierci ubliżał śp. Lechowi Kaczyńskiemu. Ostatnio zaś deklaruje: "pier... religię". I to chyba są wystarczające kwalifikacje z punktu widzenia dzisiejszej władzy, która - o czym wiemy z gdańskiego partaitagu - "przed księdzem kłaniać się nie będzie". Tym bardziej że w swoich ostatnich wypowiedziach Wojewódzki

deklaruje, że "ma sympatie platformerskie" i trzeba się z nim zgodzić, gdy w tym samym wywiadzie dorzuca, że "nigdy tego nie ukrywał".

Plan imprezy artystycznej inaugurującej polskie przewodnictwo już mniej więcej znamy dzięki wynurzeniom samego Wojewódzkiego.

Koncert "Tu Warszawa" będzie "narodową balangą". Powierzone przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego zadanie traktuje on jak okazję, by zrobić to, co "od dawna chciał", czyli "zdemolować polskie świętowanie patriotyzmu". Szkoda więc, że początek przewodnictwa przypada 1 lipca, bo gdyby miesiąc później, to główny organizator z pewnością pomyślałby o stosownym "przykryciu" obchodów kolejnej rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, i tak przecież "zawłaszczzonego przez PiS".

Jaki pan, taki sługa

Problem z polityką historyczną prowadzoną przez obecny rząd nie polega na tym, że jej nie uprawia. To byłby jeszcze mały kłopot. Problem polega na tym, że ją robi w stylu wspomnianego komiksu o Chopinie czy oddając promowanie wizerunku Polski w ręce człowieka, który wyznaje, że "nie godzi się na egzaltację polskością", a obchody polskich świąt narodowych określa jako okazje, "podczas których spoceni faceci opowiadają o swoich bliźnach, szablach i dziadkach powstańcach".

Homoseksualna parada równości, bluźniercze "happening" Dominika Tarasa, teraz zaś zbliżająca się "narodowa balanga" Jakuba Wojewódzkiego - oto nowa twarz Warszawy, przemawiającej dzięki rządowi PO bez "języka nienawiści, nietolerancji i agresji". Stygmatyzacji przeciwników politycznych - zasób stosowanego do tego celu słownictwa jest bardzo bogaty: od faszyzmu po pedofilię - towarzyszy promowanie zwyczajnej obsceny i szydzenia z patriotyzmu.

Zestawmy dwie wypowiedzi. Pierwsza: "Jestem zmęczony historią tego kraju, tym, że kiedy pada hasło "naród", trzeba stawać na baczność, a słowo "patriotyzm" ma militarno-cierpiętniczo-cmentarne konotacje". Druga: "Polskość wywołuje u mnie odruch buntu: historia, geografia, pech dziejowy i Bóg wie co jeszcze, wrzuciły na moje barki brzemię, którego nie mam specjalnie ochoty dźwigać". Autorem pierwszej - w ostatnim wywiadzie dla "Newsweeka" - jest Jakub Wojewódzki, drugiej - opublikowanej w "Znaku" w 1987 roku - Donald Tusk.

Jeżeli więc buntować się, to na "wielkiej narodowej balandze", podczas której wszyscy zmęczeni patriotyzmem, Smoleńskiem, Polską wreszcie będą mogli to wszystko we właściwy sposób - i w kupie - odreagować.

Prof. Grzegorz Kucharczyk. Autor jest kierownikiem Pracowni Historii Niemiec i Stosunków Polsko-Niemieckich Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, autorem m.in. książek: "Czerwone karty Kościoła", "Pierwszy holocaust XX wieku", "Kielnią i cyrklem. Laicyzacja Francji w latach 1870-1914".



Prezydentura orderów i powrotów

Obóz dawnej Unii Wolności w prezydencie Bronisławie Komorowskim widzi niezwykle użyteczne narzędzie do realizacji celów tego środowiska. Widać to wyraźnie zarówno na przykładzie prowadzonej przez ośrodek prezydencki polityki historycznej, jak i działań w obszarze międzynarodowym.

Polityka historyczna, jaką uprawia prezydent Bronisław Komorowski, miała być prowadzona, wedle jego zapowiedzi, ponad podziałami, miała raczej łączyć Polaków, niż konfliktować. Tymczasem już pierwsze odznaczenia Orderem Orła Białego spowodowały, że z kapituły najstarszego polskiego orderu zrezygnowali tak znani ludzie, jak Andrzej Gwiazda, Bogusław Nizieński czy Jan Olszewski. Spór dotyczył wręczenia orderu Adamowi Michnikowi, czołowemu przywódcy ideowemu obozu "Gazety Wyborczej", która od lat lansuje politykę historyczną spod znaku grubej kreski.

Kontra dla IPN

Konsekwencja, z jaką Komorowski stara się wyróżnić środowisko z otoczenia "Wyborczej", jest wielce zadziwiająca. Oprócz nieustannego szafowania orderami prezydent pokazuje się na wszelakich uroczystościach organizowanych dla sztandarowych postaci bliskich obozowi liberalnemu. Wszystkie te gesty mają niejako "wynagrodzić" lata posuchy, jakie przeżywali przyjaciele Adama Michnika za czasów prezydentury Lecha Każyńskiego.

Polityka historyczna Komorowskiego skupiona jest na zasypywaniu w pamięci pewnych wątpliwości, które się pojawiły przy okazji badań IPN-owskich co do układów okrągłostołowych. Dla wielu osób książka Sławomira Cenckiewicza i Piotra Gontarczyka o Lechu Wałęsie nie tyle świadczyła o przeszłości przywódcy "Solidarności" w latach siedemdziesiątych, gdy był jeszcze nikomu nieznanym robotnikiem, ile wywołała mnóstwo pytań o jego rolę w 1989 roku i później, w czasie prezydentury. Dlaczego Wałęsa mianował właśnie Adama Michnika naczelnym redaktorem "Gazety Wyborczej"? Dlaczego Bronisław Geremek został delegowany do ustalania kwestii politycznych przy Okrągłym Stole; dlaczego później właśnie on został szefem Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego? Dlaczego Wałęsa zaproponował Tadeusza Mazowieckiego na premiera? I tak dalej. Lawina pytań o wsparcie środowiska postkorowoskiego (lewicy laickiej) i marginalizację środowisk prawicowych skłoniła wielu do nowej oceny tzw. ugody okrągłostołowej. Badania IPN co do roli Wojciecha Jaruzelskiego w czasie stanu wojennego, demitologizacja tej postaci również pośrednio obnażyły okrągłostołowy mit. Wszystko to zagrażało polityce historycznej prowadzonej przez lata przez Adama Michnika. Upadały różnorakie legendy, przez wymiar sprawiedliwości byli ścigani ludzie dawnego aparatu władzy, w tym tak istotni dla środowiska "Wyborczej" jak Stefan Michnik. Odmitologi-



zowane postaci podniosły larum. Komorowski jako prezydent stał się gwarantem przywrócenia mitologii lat dziewięćdziesiątych.

Do tego doszedł atak na pion śledczy IPN, rzekomo za nadmierne wydatki na śledztwo gibraltarskie, i próba zwolnienia dyrektora tego pionu. Wielu twierdzi, że znacznie poważniejszym powodem ataku na pion śledczy było śledztwo przeciwko generałowi Jaruzelskiemu czy przeciwko Stefanowi Michnikowi niż sprawa gibraltarska.

Degradowanie IPN wydaje się jednym z ważnych celów polityki historycznej obecnej ekipy władzy, w tym prezydenta Komorowskiego. Z drugiej strony mamy promocję bohaterów typowych dla środowiska "Wyborczej". Można powiedzieć, że Komorowski nie ogranicza się jedynie do odznaczania środowiska dawnej lewicy laickiej, ale nie zdarzyło się, aby dowartościował działaczy opozycyjnych przeciwnych jego poglądom, działaczy prawicowej, antysystemowej opozycji. Niedługo będziemy mogli mówić o stworzeniu czegoś w rodzaju panteonu ludzi uhonorowanych przez nowego prezydenta, dodajmy - będzie to grupa osób bardzo bliska wizji Adama Michnika i jego towarzyszy. Kiedyś zarzucano prof. Januszowi Kurtyce, że "pisze historię na nowo", demitologizując wiele osób i wydarzeń. Dziś to właśnie Bronisław Komorowski pisze na nowo historię, starając się zatrzeć w pamięci wiele ustaleń, które zostały ukazane światu przez historyków IPN.

Reanimacja Unii Wolności

Od kilku lat obóz dawnej Unii Wolności był niejako na marginesie polityki. Oczywiście za pośrednictwem "Wyborczej" czy TVN powiększał swój wpływ na rząd Donalda Tuska, jednakże bezpośrednio w rządzeniu udziału nie brał. Gotowość fizycznego powrotu do władzy środowisko to zadeklarowało, masowo pojawiając się w postaci doradców Bronisława Komorowskiego. Najbardziej symbolicznym wyrazem tego powrotu jest nominowanie Tadeusza Mazowieckiego.

W ten sposób prezydent spłaca dług z kampanii wyborczej, dopieszczając obóz UW, ale z drugiej strony to środowisko Adama Michnika stara się kreować Komorowskiego na męża opatrnościowego polityki polskiej, licząc na polityczne zyski w niedalekiej przyszłości. O ile Donald Tusk pokazywany jest coraz częściej w sytuacjach konfliktowych, o tyle Bronisławowi Komorowskiemu organizowane są benefisy, uroczystości medalowe, pokazywanie się w otoczeniu znanych sportowców itd.

Posłuszne narzędzie

Różnorakie wpadki Bronisława Komorowskiego nie przeszkadzają władzom liberalnych mediów pokazywać go w jak najlepszym świetle. Gdyby takie kompromitujące błędy zdarzyły się politykom prawicy, nie pozostawiono by na nich suchej nitki. Komorowskiego traktuje się wyjątkowo. Sam prezydent nie zdradza jakichś wielkich umiejętności politycznych, jednakże wydaje się dobrym narzędziem w rękach tych, którzy od 1989 roku starają się animować polską scenę polityczną i polską kulturę.

Prof. Mieczysław Ryba. Autor jest kierownikiem Katedry Historii Systemów Politycznych XIX i XX wieku Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, wykładowcą w WSKSiM, członkiem Kolegium IPN.



Konkursy wielkanocne

Tradycyjnie, jak co roku, nasi uczniowie wzięli udział w konkursach plastycznych związanych ze Świętami Wielkanocnymi.

Uczniowie klas młodszych wykonywali pisanki, kurczątką, baranki. Najlepsze prace wykonali: **w kl. I** - Karolina Ryczak, Dawid Szpiech, Paweł Dziadosz i Karolina Poręba, **w kl. II** - Grzegorz Doniek, Aleksandra Poradyło, Hubert Białogłowicz, **w kl. III** - Bartosz Ryczak, Jakub Koszela, Martyna Gac.

Uczniowie klas IV - VI wzięli udział w konkursie "Pisanka, kraszanka, malowanka". W kategorii palma I miejsce zajęła uczennica **klasy IV** - Aleksandra Staroń, w kategorii stroik wyróżnienie otrzymała uczennica **klasy IV** - Brygida Wierdak.

Gratulujemy talentów plastycznych!

Gminny Turniej w tenisie stołowym o Puchar Przewodniczącego Rady Miejskiej w Dukli

16 kwietnia 2011 r. w Hali Sportowej MOSiR w Dukli odbył się Gminny Turniej Tenisa Stołowego o Puchar Przewodniczącego Rady Miejskiej w Dukli. W wyniku rozgrywek najlepsze wyniki zajęli następujący uczniowie: **kat. Żak**: Ewelina Solińska - I miejsce, Michał Węgrzyn - II miejsce; **kat. Młodzik**: Klaudia Łajdanowicz - I miejsce, Karolina Poradyło - II miejsce, Karol Śliwiński - II miejsce; **kat. Kadet**: Paulina Pietruś - II miejsce, Tomasz Krężałek - III miejsce; **kat. Junior**: Magda Węgrzyn - II miejsce, Aleksandra Fruga - III miejsce, Daniel Fornal - III miejsce.

Pola Nadziei

Już po raz trzeci w Niedzielę Palmową uczniowie i nauczyciele naszej szkoły włączyli się w krośnieńską akcję "Pola Nadziei". W tym roku przeprowadzono kwestę, z której dochód został przeznaczony na działające od niedawna Hospicjum im. Bł. m. Teresy z Kalkuty w Krośnie. Wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękujemy.

Konstytucja 3 Maja

220 lat temu - 3 maja 1791 r. Sejm Czteroletni, po burzliwej debacie, przyjął przez aklamację Ustawę Rządową, która przeszła do historii jako Konstytucja 3 Maja.

Młodzież szkoły w Łękach Dukielskich uczciła to święto uroczystą akademią przygotowaną pod kierunkiem Pani Małgorzaty Kudyby. Na wstępie uczniowie klasy II gimnazjum przedstawili scenkę: "Co dzisiejsza młodzież wie o Konstytucji 3 Maja?" W dalszej części przedstawione zostały postulaty myślicieli osiemnastowiecznej Polski. Ukazano również krytykę negatywnych postaw. Przedstawiono poezję ukazującą miłość do naszego kraju.

Mistrz Matematyczny i Humanistyczny klas III SP

5 maja 2011 r. w naszej szkole odbył się X Gminny Konkurs Mistrz Matematyczny i Mistrz Humanistyczny.

Do konkursu zgłosiły się wszystkie szkoły podstawowe z terenu gminy Dukla. Każdą szkołę reprezentowała delegacja uczniów wraz opiekunem. Konkurs rozpoczął się o godz. 11⁰⁰ i trwał 1 godzinę.

Po zakończonej pracy i podsumowaniu wyników przez Jury, wyłoniono zwycięzców:

Mistrz Matematyczny: I miejsce: Damian Biel - SP Równe, II miejsce: Szczepan Ryczak - SP Łęki Dukielskie, III miejsce: Laura Woźniak - Głojsce.

Mistrz Humanistyczny: I miejsce: Daria Klimkiewicz - SP Dukla, II miejsce: Bartosz Ryczak - SP Łęki Dukielskie, III miejsce: Filip Dereniowski - Dukla.

Zwycięzcom zostały wręczone nagrody książkowe, gry dydaktyczne oraz dyplomy.

Wyjazd do teatru

10 maja br. uczniowie klas młodszych wzięli udział w wycieczce do Krosna. Najpierw spędzili czas na operetce pt. "Okruszek nieba", która dostarczyła dzieciom wielu wrażeń i emocji. Następnie dzieci spędziły aktywnie czas na zabawach ruchowych w Fikolandzie. Zadowolone wróciły do domu.

Wizyta biskupa

11 maja br. nasza szkoła miała zaszczyt gościć księdza biskupa Mariana Rojka. Z tej okazji uczniowie przygotowali montaż słowno-muzyczny poświęcony naszemu Patronowi. Program artystyczny "Świętość owocem wiary, nadziei, miłości" był jedną z form podziękowania za beatyfikację Jana Pawła II i przypomnieniem najważniejszych przesłań, które chciał nam przekazać Ojciec Święty.

Nasza szkolna społeczność, poprzez słowa wiersza, zapewniła zgromadzonych gości, że będzie stać na straży prawd głoszonych przez naszego Patrona i przy nich wiernie trwać.

Gminny Turniej w tenisie stołowym o Puchar Prezesa UKS TKKF Dukla

14.05.2011 r. w Hali Sportowej MOSiR w Dukli odbył się Gminny Turniej Tenisa Stołowego o Puchar Prezesa UKS TKKF Dukla. Naszą szkołę i UKS w Łękach Dukielskich reprezentowało 12 uczniów pod opieką pani B. Węgrzyn. W wyniku rozgrywek najwyższe miejsca zajęli uczniowie: **kategoria. żak**: Michał Węgrzyn - I miejsce, Piotr Krukar - V miejsce, Bartosz Ryczak - V miejsce, Szczepan Ryczak - VI miejsce; **kat. żaczka**: Ewelina Solińska - II miejsce; **kat. młodzik**: Karol Śliwiński - II miejsce, Bartosz Pietruś - IV miejsce; **kat. młodziczka**: Karolina Poradyło - I miejsce, Julia Malczewska - II miejsce, Karolina Malczewska - III miejsce; **kat. kadet**: Tomasz Krężałek - IV miejsce.

Gratulujemy sukcesów!

Wycieczka najmłodszych

25 maja br. klasa "0" pod opieką pani T. Wierdak i A. Łajdanowicz wybrała się na wycieczkę do Krosna. Głównym celem wyjazdu była zabawa w Fikolandzie.

Drugim punktem wycieczki była wizyta w Straży

Pożamej. Dzieci obejrzały sprzęt jakim posługują się pa-
nowie strażacy. Następnie wszyscy udali się do Komendy
Policji w Krośnie, gdzie mogli zobaczyć monitory z kamer
umieszczonych w całym mieście.

Trzecioteściak

17 maja br. uczniowie klasy III szkoły podstawowej
pisali na zakończenie I etapu edukacyjnego "Test trzecio-
klasisty", który podzielony był na część humani-
styczną i matematyczną. Cały test trwał 90 min.

Baw się z nami

18 maja w naszej szkole odbyły się
gminne zawody "Baw się z nami". Zostały
one przygotowane w ramach kalendarza
impres sportowych, a prowadziła je pani B.
Węgrzyn.

W wyniku rozgrywek szkoły zajęły na-
stępujące miejsca: Dukla - I miejsce, Łęki Du-
kielskie - II miejsce, Równe - III miejsce. Zwycięzcom
gratulujemy!

Dzień Matki

26 maja odbyła się uroczysta akademie z okazji Dnia
Matki. Uczniowie klas 0-3 przygotowali program artystycz-
ny. Recytowali wiersze, śpiewali piosenki, odgrywali scenki,
tańczyli, wyrażając w ten sposób miłość i wdzięczność swo-
im mamom, które gromkimi brawami nagradzały występy
dzieci. Potem dla mam wystąpił zespół "Baletki". Na za-
kończenie zatańczyli Karolina Buryła i jej partner. Po wy-
stępiach uczniowie odśpiewali sto lat i wręczyli swoim ma-
mom upominki.

Wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie "Jedź smacznie i zdrowo" - wizyta kuchni mobilnej.

W dniu 30.05.2011 r. w godzinach od 9⁰⁰ do 15⁰⁰
przy ZSP w Łękach Dukielskich "gościła" kuchnia mobil-
na: "Road Show Truck". Jej odwiedziny to nagroda za
wyróżnienie otrzymane podczas pracy nad projektem w
ramach Ogólnopolskiego Konkursu "Jedź smacznie i zdro-
wo".

W czasie wizyty trucka uczniowie mogli w ciekawej
formie nabyć przydatną wiedzę na temat zdrowego żywie-
nia. Od 12³⁰ do 15⁰⁰ uczniowie z pozostałych klas pod
opieką nauczycieli mogli skorzystać z atrakcji w trucku, a
na pytania zainteresowanych rodziców odpowiadali ku-
charz i dietetyk.

Dzień Dziecka

1 czerwca wszyscy uczniowie zgromadzili się na bo-
isku szkolnym, aby w aktywny sposób spędzić Dzień Dziec-
ka. Tegoroczny plan imprezy przygotował Samorząd
Uczniowski pod kierunkiem pani B. Skalskiej.

Rozgrywki sportowe prowadzone przez panią B.
Węgrzyn i pana W. Wiśniewskiego rozpoczęła zerówka.
Następnie "paleczkę" przejmowały kolejne klasy, aż do III
gimnazjum.

Na zakończenie imprezy wszyscy uczniowie dostali
lody i słodczyce ufundowane przez Radę Rodziców.

Wycieczka w Bieszczady

1 czerwca 36. osobowa grupa uczniów, pod opieką
pań: M. Pabis, B. Wierdak i K. Majchrzak, wzięła udział w
wycieczce w Bieszczady. Uczniowie zwiedzili m.in. Cen-
trum Kultury Ekumenicznej im. Jana Pawła II, gdzie znaj-
duje się 140 makiet cerkwi i kościołów z terenów Polski,
Ukrainy i Słowacji, a także Ogród Biblijny oraz małe zoo.

Wycieczka do Zakopanego

Dnia 07.06.2011 r. odbyła się wycieczka
szkolna do Zakopanego. W wycieczce wzięli
udział uczniowie kl. IV i V a, Vb i VI SP oraz
grupka uczniów z klas gimnazjalnych wraz z
opiekunami: p. U. Szpiech, A. Łajdanowicz, W.
Wiśniewskim oraz B. Węgrzyn.

Konkurs matematyczny

13 czerwca br. odbył się konkurs matema-
tyczny dla klas IV - VI SP oraz I - III G. Pierwsze miej-
sca a zarazem tytuł Mistrza matematyki w poszczególnych
klasach zdobyli: **Szkoła Podstawowa:** Klasa IV - Diana
Lis, Klasa V - Jarosław Bał, Klasa VI - Daniel Orłowski.
Gimnazjum: Klasa I - Kamila Belczyk, Klasa II - Jarosław
Musialik, Klasa III - Mateusz Belczyk.

Organizatorami konkursu były panie: Małgorzata
Dziedzic i Ewa Piróg.

Pieszna wycieczka do Muzeum Przemysłu Naf- towego w Bóbrce

17 czerwca 27 wychowanków klas piątych pod
opieką pań A. Łajdanowicz, B. Skalskiej i pana W. Wi-
śniewskiego uczestniczyło w pieszej wycieczce na Skan-
sen w Bóbrce.

Pożegnanie absolwentów Gimnazjum

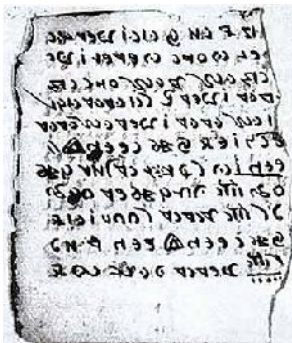
21 czerwca br. o godzinie 18⁰⁰ w kościele została
odprawiona msza święta w intencji tegorocznych absol-
wentów Zespołu Szkół Publicznych im. Jana Pawła II w
Łękach Dukielskich, a 22 czerwca odbyło się rozdanie
świadectw i nagród uczniom I i II klasy gimnazjum. Na-
stępnie rozpoczęło się pożegnanie absolwentów: prze-
kazanie sztandaru klasie II gimnazjum, kilka zdań do kla-
sy III skierowały: Pani Dyrektor Krystyna Delimata i Pani
wychowawczyni Magdalena Aszlar, część artystyczna przy-
gotowana przez absolwentów oraz film, na którym można
było zobaczyć uczniów III gimnazjum sprzed siedmiu lat.
Młodszy koledzy przygotowali dla absolwentów upominki.
Na zakończenie wszyscy udali się na wspólny poczęstu-
nek.

Zakończenie roku szkolnego 2010/2011

22 czerwca br. odbyło się uroczyste zakończenie
roku szkolnego. Na początku głos zabrała Pani dyrektor,
która podsumowała mijający rok nauki i życzyła wszyst-
kim udanych wakacji. Następnie wyróżniła najlepszych
uczniów szkoły podstawowej, wręczając im nagrody i dy-
plomy. Potem uczniowie spotkali się ze swymi wychowaw-
cami w klasach, gdzie otrzymali świadectwa.

Opr. M. Pabis. Tekst skrócony. Pełny tekst na str.szkoly.





Warto przeczytać **HISTORIA BIBLIOTEK**

ROZWÓJ BIBLIOTEK W ŚREDNIOWIECZNEJ EUROPIE I BIBLIOTEKI CHRZE- ŚCIJAŃSKIE

Początek bibliotekom chrześcijańskim dały archiwa pierwotnych gmin chrześcijańskich, przechowujące przede wszystkim księgi Pisma Świętego, spisy męczenników, listy biskupów oraz dzieła pisarzy okresu poapostolskiego. W czasie prześladowań za cesarza Dioklecjana (303-305) i cesarza Walensa (364-378) zbiory te były systematycznie niszczone. Na wzór Aleksandrii biskup Jerozolimy Aleksander założył około 217 r. bibliotekę kościelną. Z kolei około 231 r. Orygenes zapoczątkował w Cezarei Palestyńskiej bibliotekę dzieł filozofów pogańskich, żydowskich i chrześcijańskich, którą rozbudował i uporządkował jego uczeń Pamfilusz. Korzystali z niej m.in. Hilary z Poitiers, Grzegorz z Nazjanzu i Hieronim. Biblioteka cezarejska (prawdopodobnie jako własność prywatna), ocalona podczas prześladowań za Dioklecjana, uległa zniszczeniu podczas najazdów arabskich.

W Rzymie prawdopodobnie już na przełomie II i III w. istniały zbiory kościelne. Pierwszą biblioteką kościelną w Rzymie utworzył papież Damazy I przy kościele S. Lorenzo In Damaso, a na wzór starych bibliotek miejskich papież Hilary (461-468) założył przy kościele św. Wawrzyńca za Murami bibliotekę kościelną z dziełami pisarzy łacińskich i greckich. Księgozbiór, który zebrał w Rzymie Hieronim i woził ze sobą do pustelni w Chalkis, a następnie do Betlejem, zniszczyli w 416 r. pelagianie.

1. BIBLIOTEKI W KOŚCIELE WSCHODNIM

W VII-VIII w. ważną rolę pełniła biblioteka patriarchatu w Konstantynopolu, założona przez patriarchę Tomasza I, zwłaszcza w kształceniu duchowieństwa i jako podstawa źródłowa w rozstrzyganiu sporów dogmatycznych. Biblioteka ta zgromadziła niemal całą literaturę chrześcijańską i większość antycznej. Z jej zbiorów korzystano podczas soborów i synodów biskupów całego świata chrześcijańskiego. Osobliwością tej biblioteki był pełny zbiór aktów synodów, jakie się w Konstantynopolu odbywały. Niepowetowane straty spowodował pożar w 780 r., ale księżnica, odrestaurowana, przetrwała do XVI w., odgrywając ważną rolę w kulturze chrześcijańskiej. Jej kierownikiem był m.in. św. Cyryl, apostoł Słowian, współtwórca pisma starocerkiewno-słowiańskiego. Ponadto wielu patriarchów było wybitnymi uczonymi i bibliofilami.

Poważnym ośrodkiem studiów i produkcji rękopisów stał się na początku IX w. klasztor Studios w Konstantynopolu. Jego opat, Teodor Studyta, zwany Benedyktem Wschodu, otaczał szczególną opieką bibliotekę i skryptorium. Teodor dał przepisy dotyczące urzą-

dzania, prowadzenia pracowni oraz przepisywania rękopisów. Za niedokładność w trzymaniu się linii, za błędy w kopiowaniu, za nieodpowiedzialne wypożyczanie książek i inne uchybienia w pracy bibliotekarskiej przewidziane były kary. Klasztor Studion wytworzył szkołę pisarską, która obowiązywała i inne klasztory bazylikańskie.

Książki z tego klasztoru znajdują się obecnie w Wenecji, Monachium i Petersburgu. Zreformowane przez Teodora klasztory anachoretów na górze Athos (około 20) tworzyły od końca X do XV w. ważny ośrodek gromadzenia i kopiowania ksiąg. Obecnie na Athos przechowuje się około 11 000 rękopisów o treści teologicznej i liturgicznej.

Drugim, ważnym ośrodkiem stał się klasztor św. Jana Apostoła na Patmos z biblioteką założoną w 1088 r. przez Chrystodula. Z 330 kodeksów, które wymienia katalog tej biblioteki z 1201r., do dziś zachowało się tylko 114.

Do bibliotek kościelnych Bliskiego Wschodu należy również biblioteka patriarchatu jerozolimskiego, która powstała z połączenia biblioteki Grobu Świętego, biblioteki klasztoru w Mar Saba i innych mniejszych księgozbiorów.

Trwalsze ślady pozostawiła kultura bizantyjska na Sycylii, skąd wpływ jej zaczął ogarniać południowe Włochy. Zakładane w X w. według reguły Teodora Studyty klasztory organizowały biblioteki i skryptoria.

Z kolei Ruś Kijowska, przyjmując w 988 r. chrześcijaństwo w obrządku bizantyjskim, znalazła się w zasięgu wpływów tamtejszej kultury. Biblioteki zakładano tam prawdopodobnie już w X w. przy cerkwiach. Za panowania Jarosława Mądrego (1019-1054) wysunęły się na czoło biblioteki kijowskie przy soborze św. Zofii oraz w Ławrze Peczerskiej. Przepisywano i tłumaczono w nich dzieła greckie. W XI i XII w. czynne były biblioteki przy soborach i klasztorach, m.in. w Nowogrodzie Wielkim, gdzie powstał pierwszy zabytek piśmiennictwa "Ewangeliarz Ostromira", przepisany z oryginału bułgarskiego. Intensywny rozwój bibliotek został zahamowany przez rozbięcie dzielnicowe i najazd mongolski w XIII w. Najmniej ucierpiały: ziemia nowogrodzka i pskowska. Toteż Nowogród Wielki wraz z biblioteką soboru św. Zofii stał się głównym ośrodkiem, w którym zachowały się najstarsze zabytki staroruskiego piśmiennictwa. Tam też przepisywano rękopisy dla innych bibliotek klasztornych w Starej Rusi. W XIV w. założony przez Sergiusza Radożeńskiego klasztor, zwany później Ławrą Troicko-Sergiejewską (obecnie Zagorsk koło Moskwy), stał się jednym z głównych ośrodków produkcji, zabezpieczenia, a także udostępniania książek.

CDN. Małgorzata Kudyba



W obiektywie...



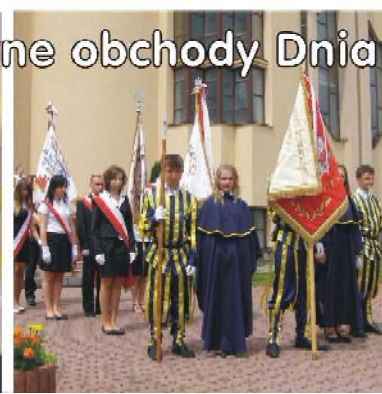
22 maja: I Komunia Święta



28 maja: Uroczyste obchody 105. rocznicy powstania naszej OSP



9 czerwca: Gminne obchody Dnia Papieskiego



W obiektywie...



9 czerwca: Gminne obchody Dnia Papieskiego



22 czerwca: Zakończenie szkoły przez uczniów III kl. Gimnazjum



23 czerwca: Procesja Bożego Ciała



26 czerwca: Promocja książki o Janinie Zborowskiej-Sikorskiej

